

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

NOWOŚĆ!
WACŁAW BOROWY
ANTOLOGIA LIRYKI POLSKIEJ
Od Kochanowskiego do Staffa
Stron 498. Oprawa płócienna.
Cena 30/- + 6 d. za przesyłkę
Do nabycia:
Katolicki Ośrodek Wydawniczy
„VERITAS”
12, Praed Mews, London, W. 2
oraz w księgarniach polskich.

NOWOŚĆ!
KS. MGR STANISŁAW CYNAR
IGNACY RACZYŃSKI
ostatni prymas Polski porobizorowej
Stron 160.
Cena 10/-, (plus 6 d. za przesyłkę)
Do nabycia:
Katolicki Ośrodek Wydawniczy
„VERITAS”
12, Praed Mews, London, W. 2.

ROK VIII.

Nr 19/359

LONDYN, 9 MAJA 1954 R.

MARIA CZAPSKA

REZERWY KOŚCIOŁA WOJUJĄCEGO

Dnia 1 marca minął termin wyznaczony księżom-robotnikom dla wycofania się z zajmowanych stanowisk w syndykatach i związkach zawodowych, jak również dla rozwiązania kontraktów z pracodawcami. Odtań nie ma księży-robotników a tylko księża Misji Robotniczej.

Po ostatnich naradach odbytych w Paryżu księża ci oświadczyli, że postanowienia ich będą powzięte indywidualnie w porozumieniu z biskupami poszczególnych diecezji i bez rozgłosu. Ta próba apostołstwa robotniczego została z woli Rzymu zawieszona; reszta to sprawa sumienia poszczególnych kapłanów i ich władzy duchownej.

Mimo to cała prasa francuska czyha na jakąś sensację: jawne wylamanie się części księży z obowiązującego ich posłuszeństwa, zastosowanie rygorów kanonicznych, może nawet jakieś odłączenie? Większość księży-robotników już się poddała, co do reszty biskupi milczą. Kościół nie cofa swoich zarządzeń, ale nie spieszy się z ogłoszeniem wyroków.

Episkopat francuski nawołuje wszystkich wiernych do modlitwy za tych, którzy poniosły dobrovolnie w imię swego apostołstwa najcenniejsze ofiary, musza dźsić, w imię posłuszeństwa, wyrzec się swego wyrzeczenia.

Więści, sztuk teatralnych i filmów wznowiło zainteresowanie księdzem katolickim, postacią tak mało we Francji popularną, zwróciły uwagę na jego rolę duszpasterską, znaczenie pośrednictwa pomiędzy Bogiem a człowiekiem — stąd ogromny rozgłos ostatnich zarządzeń Episkopatu.

Ale Kościół walczący posiada, jak każda armia, swoje rezerwy. Wycofani z pierwszej linii żołnierze będą zastąpieni innymi. Istnieją Bracia i Siostry Jezusa (Petits Frères et Petites Soeurs de Jesus), żyjący wedle reguły ustanowionej przez ojca de Foucauld; są Bracia Wiejscy (Frères des Campagnes), też zakonnicy, dla których misyjnym terenem są parafie wiejskie, religijnie zupełnie obojętne i nieraz całkowicie opuszczone przez komunizm; istnieją pracownicy świeccy (Auxiliaires Laics du Clergé des Campagnes), których siedziba mieści się w opactwie St. Riquier (dép. Somme), którzy albo nie nadają się do wyższych studiów albo nie dają do kapłaństwa, ale przygotowują się na pomocników księży po parafiach jako zakrytiani, organisci, przewodniczący Akcji Katolickiej i t.p.

Spotkałam ostatnio jednego z tej „rezerwy”, w dniach kiedy się wazyły losy księży-robotników a może też i jego Stowarzyszenia. Twarz młoda, żłobiona trudem i cierpieniem, w oczach palił się niepokój i jakiś ból dojmujący; zaciskał nerwowo ręce o zcartych fizyczną pracą paznokciach; na robotniczym ubraniu gabarydnowa wiatrowka, na piersiach mały czarny krzyż z płamą czerwonego serca. Był to jeden z Braciszków Jezusa (ojca Karola de Foucauld.)

„Trzeba zaufać Kościółowi” — powiedział.

„Pan Jezus chce, abym pracował dla założenia tej podwójnej rodziny... w białej modlitwie, w ofierze całego życia, aż do skonania, w uwiecznieniu się, w miłowaniu Go wreszcie...” — pisał ojciec de Foucauld w początkach 1905 roku. Ta podwójna rodzina to były braterskie zespoły mężczyzn i kobiet wedle reguły ojca, jego następcy i zastępcy. Za życia nie spotkali jednak żadnego z nich i musiał się wyrzec nadziei oglądania owoców swego apostołstwa jak i zamierzonej fundacji. Rzym nie chciał zaprojektowanej reguły zatwierdzić, zdawała się pięćdziesiąt lat temu nierealnie surowa i ryzykowna.

Wyswięcony na księdza w 1901, mając lat 43, pograża się o. de Foucauld w samotności na pustyni afrykańskiej. 1 grudnia 1916, zdradzony przez kogoś z bliskich, został zamordowany przez Tuaregów w pobliżu swojej pustelni w Tamanrasset, w kraju Hoggar. Chrystus powiedział, że nie masz większej miłości nad tę, aby życie swe oddać za przyjaciół swoich. O. de Foucauld wyznawał, że, chociaż niegodny, bardzo pragnie śmierci męczeńskiej.

Ten, którego życzeniem było zatracić się w dobrowolnym poniżeniu, w kontemplacji Bożego miłosierdzia i służbie najbardziej potrzebnej, zwraca na siebie po śmierci uwagę całego świata katolickiego, a Kościół zamierza go beatyfikować.

W pierwszej swojej pustelni w Beni Abbas narysował ojciec de Foucauld trzy kartony do swojej kaplicy: Najświętsze Serce Pana Jezusa, Świętą Rodzinę i Nawiedzenie. Ten tryptyk zawierał trzy podstawowe idee jego powołania: przykład Miłości Chrystusa, Życie utajone, na wzór Świętej Rodziny (posłuszeństwo, praca rąk i pokora), wreszcie Nawiedzenie, to Jezus

poniżonymi ludźmi — po raz pierwszy. Matka Boska niesie Go do Elzbiety, dzieli się z nią Dobrą Nowiną. „Zdrówas, Maryjo, Łaskis pełna, Pan z Tobą...” wita Elżbieta Matkę Jezusa i Go.

Dać ludziom Chrystusa, nie słowami, a e życiem, dać Go obecnością w Sakramencie Ołtarza. Aby szereg Ewangelię, ojciec de Foucauld jest „gotów pójść aż na koniec świata i żyć aż do dnia sądu ostatecznego”. Jest jeźdźcem na bezmiarach pustyni, gdzie tyle dusz ociemniałych i chorych ciało potrzebuje jego pomocy i opieki, pozostanie tutaj sam aż do śmierci męczeńskiej, z braku robotników w tej zaniedbanej winnicy.

* * *

Jako młody oficer doznał o. de Foucauld wielkiego wzruszenia na widok „gotowej” szerszej religijności wśród żydów i muzułmanów marokańskich. Uderzyła go wtedy tajemnica wiary; rowe swoje narodzenie zawdzięczał ludziom nie znającym Chrystusa, im poświęcił życie swoje i umarł jako ofiarę prześlęgania.

Dopiero w siedemnaście lat po śmierci o. de Foucauld, w 1933 roku, powstała na Saharze, za zgodą Rzymu, pierwsze Bratersztwa Jezusa i pierwsi Braciszkwie Ojca Karola de Foucauld zaczęli się rozchodzić po świecie. Dziś jest ich z górą dwustu w dwudziestu różnych ośrodkach. Zgodnie z ich przeznaczeniem są tylko wyjątkowo wysławianymi na księży. Dom macierzysty i siedziba ich przełożonego pozostały na Saharze w El-Abiodh-Sidi-Szek. W ciągu nowicjatu obowiązują braci czteroletnie studia teologiczno-filozoficzne w klasztorze St. Maximin (dép. Var), pod kierunkiem oo. dominikańców.

Pierwsze zespoły sióstr powstały dopiero w 1939 r., we wrześniu, również na Saharze. Ich dom macierzysty jest dzisiaj w Le Tubet, w pobliżu Aix, w prowincji Liczebność Braterstw kobiecych wzrasta szybciej od męskich. Jest ich z górą sześćdziesiąt w czterdziestu pięciu diecezjach różnych krajów, a obejmują ponad trzysta sióstr. Afryka Północna i Środkowa posiada pięć nowicjatów. Ameryka Północna i Południowa — cztery, Europa Zachodnia — cztery, Bliski Wschód — cztery. Daleki Wschód — jeden, w Benares. W ciągu roku 1953 miały być założone dalsze Bratersztwa w Afryce, Korei, Japonii, Australii, Papui, Iraku, zaś w krajach Europy, w Szwecji, Niemczech, Szwajcarii, Anglii i Finlandii.

Przyczyna tworzenia tak licznych nowicjatów Braci i Sióstr Jezusa, to chęć ułatwienia ludziom wszystkich narodowości i wszystkich ras spełnienia swego powołania, zgodnie z właściwą im kulturą i na gruncie własnego ich kraju. Jedność Braterstw utrzymano dom centralny w El-Abiodh-Sidi-Szek, klasztor w St. Maximin i dom w Rzymie.

Znamiennym jest, że pierwsze Braterskie Zespoły Kobiet, które powstały na Bliskim Wschodzie są obrządku melchickiego i koptyjskiego, podlega-

ją też władzy patriarchów grecko-katolickiego i kopto-katolickiego. Inne, obrządku łacińskiego, podobnie jak pierwsze podlegają Świętej Kongregacji dla Spraw Kościoła Wschodniego. Wiąże się to z ideą przewodnią Założyciela i z duchem Stowarzyszenia, przeznaczanego w pierwszym rzędzie, drogą modlitwy i ofiary całego życia, na zbawienie Islamu. Poza zachowaniem trzech zwykłych ślubów zakonnych obowiązują Braci i Siostry Jezusa praca rąk, modlitwa eucharystyczna i czynna miłość wobec bliźnich, towarzyszy ich codziennego trudu. Zakładanie i udział w już zorganizowanych instytucjach i akcjach charytatywnych lub innych nie wchodzi w zakres ich powołania. Mają stanowić obecność chrześcijaństwa w masach ludzkich, mają żyć po dwóch lub trzech (po dwie lub trzy), na podobieństwo rodziny, skupionej o ile możliwości wokół kaplicy. Każdego braciszka i każdą siostrzyczkę Jezusa obowiązują godzinna adoracja Przenajświętszego Sakramentu codziennie. Ubiierają się bracia i siostry zależnie od kraju swego przebywania, na Saharze białe, w Europie po robotniczym, kobiety w sukniach szarych, przypominających gospodarskie fartuchy, z czarną chusteczką na przyszytych włosach. W Afryce pasą bydło, w Alasce pracują przy połowie ryb, w większych miastach zatrudniają się w fabrykach, szwalniach, sklepach. Zespoły swoje umiejscowiają w środowiskach najuboższych, najbardziej zaniedbanych, zwiędzionych i bezradnych. Odwiedziłam jedną z takich siostrzaných grup w głębi ludnego paryskiego podwórza. W różnego rodzaju domach, przybudówkach i budach mieszli się ludzie i ich warsztaty. Była tu księgarnia i pralnia, zakład reperacji obuwi i zakład mechaniczny reperacji rowerów, był ogródek dziecięcy i kaplica siostrzyczek o. de Foucauld w ich mieszkanku, zaznaczona jedynie krzyżem w drzwi wejściowych. Mały biały pokój, stół, szafka tabernaculum, krzyż, stożkowane lichtarze, — wszystko drewniane, najprostsze; biały obrus, biały welon na tabernaculum, dwie płonące świece, na ziemi trochę kwiatów w glinianym dzbanie.

Zespoły ojca de Foucauld nie mają prawa posiadać ani kapitałów, ani rent, ani żadnych nieruchomości, nie wnoszą też zakonowi posagów, nie kwestują, jak pierwotni franciszkanie, kapucyni czy polscy bracia albertyni, bo nie utrzymują żadnych instytucji. Żyją z pracy rąk, a nadwyżka plac robotniczych idzie na utrzymanie nowicjatów i grup uczących się braci i sióstr, bo są też takie, przenikające w świat studencki.

Przeglądam listę około siedemdziesięciu bractw siostrzaných już istniejących: Hoggar, Niger, Kamerun, Kongo, Alaska, Brazylia, Chile, Peru, Viet-Nam, Liban, Syria, Palestyna, Jordania, Egipt...

Wszystkie Bratersztwa są obowiązane do prowadzenia dziennika; gromadzone w ten sposób w domu macierzystym relacje stanowią materiał biuletynu miesięcznego, który informuje członków rozproszonej po świecie rodziny pustelnika z Tamanrasset o rozwoju i osiągnięciach jego fundacji.

W rozważaniach hierarchii na temat pracy misyjnej w masach robotniczych pomaga rozróżnienie świadectwa (le témoignage) i służby (le ministère). Świadkiem wiary w Chrystusa i życia chrześcijańskiego może być każdy świecki wyznawca; służą Kościoła w zdechrystianizowanym świecie współczesnym, służą, który spełnia codziennie niekierującą Ofiarę i ma moc odpuścić grzesznikowi jego winę i karę, może być tylko kapłan.

Dla godnego spełnienia swego nadprzyrodzonego ministerstwa kapłan musi mieć czas na modlitwę, na odprawienie Mszy św., na udzielanie Sakramentów, odwiedzenie chorych, katechizację.

Ale jakim sposobem zbliżyć się do tych mas nie znających Boga i odciętych od Kościoła? Jak wejść w świat dla księdza zamknięty nie podejmując razem z tamtymi ludźmi całego ciężaru życia, nie dzieląc ich krzywd i poniżenia, nie domagając się wraz z nimi sprawiedliwości?

Deklaracja Episkopatu ograniczyła pracę robotniczą księży-misjonarzy do trzech godzin na dobę i nakazała porzucenie wszystkich funkcji połączających za sobą odpowiedzialność do czasu. Księża misji robotniczych mają obowiązek współpracować z duchowniem w parafii dawnego typu, bo nie może być dwu odrębnych klasowo parafii na jednym terenie. Wobec Boga nie ma podziału na klasy. Służba jest walka pracowników o swoje prawa i lepsze warunki bytu, ale w walce rządzonej nienawiścią, zachęcającej do gwałtu nie ma miejsca dla księdza. Jego działalność leży na innym planie i nie domagając się sprawiedliwości spełnia się na innych drogach.

Te i podobne wnioski wynikają pośrednio lub bezpośrednio z listopadowej deklaracji Episkopatu oraz późniejszych oświadczeń i listów pasterskich.

Większość księży-misjonarzy zdjął już dziś robotnicze kombinony, upodabniające ich do braci z fabryk, kopalni, portów, tych, których zamierzali zdobyć dla Kościoła. Nie będą już dla nich tymi „copains”, wobec których można sobie na wszystko pozwolić i wszystko w zamian wysłuchać; powrócą do swoich kapłańskich sukien, z którymi wiąże się we Francji tyle zakorzenionych uprzedzeń. Będą znowu zwykłymi „klechami”, tymi — jak mówi robotnicy — co trzymają z bogatymi, z wyższymi klasami przeciwko biednym, tymi, co potrzywiają ustrój obecnym, jako że są utrzymywani przez klasy posiadające...

Czyżby po wycofaniu księży z fabryk i warsztatów cały świat robotniczy miał być wydany na propagandę komunizmu? To być nie może.

Ale kto podejmie trud misyjny już zapoczątkowany? Kto zaopiekuje się nowonawróconymi a nie należącymi jeszcze do żadnej parafii?

„Piotr, który trzykrotnie niedawno kuszony, po trzykroć Go się wyparł, Odpowiedział płacząc gorzko: „Ty wiesz, że Cię Kocham, Panie!”

„Paś na zawsze me owieczki, paś trzodę Pasterza Najwyższego ze wszystkich krain!”

— Lecz teraz to jego właśnie prowadzą, a oto wieczór: Piotr staje I zrzuca z siebie oponię jak w czasie ranków połowni na Genezaret I widząc przygotowane drzewo krzyża, do którego u dołu mocowano ramiona, Uśmiechnął się w swej białej brodzie stary papież-misjonarz Święty Piotr, pierwszy papież, stoi na Watykanie I błogosławi w zachodzącym słońcu Rzym i świat okutymi rękami.

Potem go ukrzyżowano głową w dół i uniosły się ku niebu stopy apostoła.

Chrystus jest głową, lecz Piotr podstawą i ruchem katolickiego Kościoła.

Jezus zasadził krzyż w ziemi, Piotr go zakorzenił w niebie.

W poprzek wszystkich prawd wieczystych Piotr przywiązał siebie.

Jezus ciąży ku ziemi jak owoc na łądźce wiotkiej. Lecz Piotr jest ukrzyżowany jak kotwica na dnie przepaści zawrotnej.

Spogląda wspak na niebo, do którego ma klucze, na królestwo wsparte na Opcie, Widzi Boga, a krew z nóg jego kropla po kropli spada mu na oczy.

Już jego brat Paweł z tym skończył, poszedł tam pierwszy, Jak epistoła poprzedza ewangelię wiersz przy jej wierszu.

Ich ciała obok siebie pod wielkim kamieniem czekają na Stworzyciela.

Szczęśliwy Rzymie, po raz drugi wzniesiony przez takich założycieli.

Paul Claudel

Przełożył Henryk Mierzwinski

„rezerwy”, w dniach kiedy się wazyły losy księży-robotników a może też i jego Stowarzyszenia. Twarz młoda, żłobiona trudem i cierpieniem, w oczach palił się niepokój i jakiś ból dojmujący; zaciskał nerwowo ręce o zcartych fizyczną pracą paznokciach; na robotniczym ubraniu gabarydnowa wiatrowka, na piersiach mały czarny krzyż z płamą czerwonego serca. Był to jeden z Braciszków Jezusa (ojca Karola de Foucauld.)

„Trzeba zaufać Kościółowi” — powiedział.

„Pan Jezus chce, abym pracował dla założenia tej podwójnej rodziny... w białej modlitwie, w ofierze całego życia, aż do skonania, w uwiecznieniu się, w miłowaniu Go wreszcie...” — pisał ojciec de Foucauld w początkach 1905 roku. Ta podwójna rodzina to były braterskie zespoły mężczyzn i kobiet wedle reguły ojca, jego następcy i zastępcy. Za życia nie spotkali jednak żadnego z nich i musiał się wyrzec nadziei oglądania owoców swego apostołstwa jak i zamierzonej fundacji. Rzym nie chciał zaprojektowanej reguły zatwierdzić, zdawała się pięćdziesiąt lat temu nierealnie surowa i ryzykowna.

Wyswięcony na księdza w 1901, mając lat 43, pograża się o. de Foucauld w samotności na pustyni afrykańskiej. 1 grudnia 1916, zdradzony przez kogoś z bliskich, został zamordowany przez Tuaregów w pobliżu swojej pustelni w Tamanrasset, w kraju Hoggar. Chrystus powiedział, że nie masz większej miłości nad tę, aby życie swe oddać za przyjaciół swoich. O. de Foucauld wyznawał, że, chociaż niegodny, bardzo pragnie śmierci męczeńskiej.

Ten, którego życzeniem było zatracić się w dobrowolnym poniżeniu, w kontemplacji Bożego miłosierdzia i służbie najbardziej potrzebnej, zwraca na siebie po śmierci uwagę całego świata katolickiego, a Kościół zamierza go beatyfikować.

W pierwszej swojej pustelni w Beni Abbas narysował ojciec de Foucauld trzy kartony do swojej kaplicy: Najświętsze Serce Pana Jezusa, Świętą Rodzinę i Nawiedzenie. Ten tryptyk zawierał trzy podstawowe idee jego powołania: przykład Miłości Chrystusa, Życie utajone, na wzór Świętej Rodziny (posłuszeństwo, praca rąk i pokora), wreszcie Nawiedzenie, to Jezus

poniżonymi ludźmi — po raz pierwszy. Matka Boska niesie Go do Elzbiety, dzieli się z nią Dobrą Nowiną. „Zdrówas, Maryjo, Łaskis pełna, Pan z Tobą...” wita Elżbieta Matkę Jezusa i Go.

Dać ludziom Chrystusa, nie słowami, a e życiem, dać Go obecnością w Sakramencie Ołtarza. Aby szereg Ewangelię, ojciec de Foucauld jest „gotów pójść aż na koniec świata i żyć aż do dnia sądu ostatecznego”. Jest jeźdźcem na bezmiarach pustyni, gdzie tyle dusz ociemniałych i chorych ciało potrzebuje jego pomocy i opieki, pozostanie tutaj sam aż do śmierci męczeńskiej, z braku robotników w tej zaniedbanej winnicy.

* * *

Jako młody oficer doznał o. de Foucauld wielkiego wzruszenia na widok „gotowej” szerszej religijności wśród żydów i muzułmanów marokańskich. Uderzyła go wtedy tajemnica wiary; rowe swoje narodzenie zawdzięczał ludziom nie znającym Chrystusa, im poświęcił życie swoje i umarł jako ofiarę prześlęgania.

Dopiero w siedemnaście lat po śmierci o. de Foucauld, w 1933 roku, powstała na Saharze, za zgodą Rzymu, pierwsze Bratersztwa Jezusa i pierwsi Braciszkwie Ojca Karola de Foucauld zaczęli się rozchodzić po świecie. Dziś jest ich z górą dwustu w dwudziestu różnych ośrodkach. Zgodnie z ich przeznaczeniem są tylko wyjątkowo wysławianymi na księży. Dom macierzysty i siedziba ich przełożonego pozostały na Saharze w El-Abiodh-Sidi-Szek. W ciągu nowicjatu obowiązują braci czteroletnie studia teologiczno-filozoficzne w klasztorze St. Maximin (dép. Var), pod kierunkiem oo. dominikańców.

Pierwsze zespoły sióstr powstały dopiero w 1939 r., we wrześniu, również na Saharze. Ich dom macierzysty jest dzisiaj w Le Tubet, w pobliżu Aix, w prowincji Liczebność Braterstw kobiecych wzrasta szybciej od męskich. Jest ich z górą sześćdziesiąt w czterdziestu pięciu diecezjach różnych krajów, a obejmują ponad trzysta sióstr. Afryka Północna i Środkowa posiada pięć nowicjatów. Ameryka Północna i Południowa — cztery, Europa Zachodnia — cztery, Bliski Wschód — cztery. Daleki Wschód — jeden, w Benares. W ciągu roku 1953 miały być założone dalsze Bratersztwa w Afryce, Korei, Japonii, Australii, Papui, Iraku, zaś w krajach Europy, w Szwecji, Niemczech, Szwajcarii, Anglii i Finlandii.

Przyczyna tworzenia tak licznych nowicjatów Braci i Sióstr Jezusa, to chęć ułatwienia ludziom wszystkich narodowości i wszystkich ras spełnienia swego powołania, zgodnie z właściwą im kulturą i na gruncie własnego ich kraju. Jedność Braterstw utrzymano dom centralny w El-Abiodh-Sidi-Szek, klasztor w St. Maximin i dom w Rzymie.

Znamiennym jest, że pierwsze Braterskie Zespoły Kobiet, które powstały na Bliskim Wschodzie są obrządku melchickiego i koptyjskiego, podlega-

ją też władzy patriarchów grecko-katolickiego i kopto-katolickiego. Inne, obrządku łacińskiego, podobnie jak pierwsze podlegają Świętej Kongregacji dla Spraw Kościoła Wschodniego. Wiąże się to z ideą przewodnią Założyciela i z duchem Stowarzyszenia, przeznaczanego w pierwszym rzędzie, drogą modlitwy i ofiary całego życia, na zbawienie Islamu. Poza zachowaniem trzech zwykłych ślubów zakonnych obowiązują Braci i Siostry Jezusa praca rąk, modlitwa eucharystyczna i czynna miłość wobec bliźnich, towarzyszy ich codziennego trudu. Zakładanie i udział w już zorganizowanych instytucjach i akcjach charytatywnych lub innych nie wchodzi w zakres ich powołania. Mają stanowić obecność chrześcijaństwa w masach ludzkich, mają żyć po dwóch lub trzech (po dwie lub trzy), na podobieństwo rodziny, skupionej o ile możliwości wokół kaplicy. Każdego braciszka i każdą siostrzyczkę Jezusa obowiązują godzinna adoracja Przenajświętszego Sakramentu codziennie. Ubiierają się bracia i siostry zależnie od kraju swego przebywania, na Saharze białe, w Europie po robotniczym, kobiety w sukniach szarych, przypominających gospodarskie fartuchy, z czarną chusteczką na przyszytych włosach. W Afryce pasą bydło, w Alasce pracują przy połowie ryb, w większych miastach zatrudniają się w fabrykach, szwalniach, sklepach. Zespoły swoje umiejscowiają w środowiskach najuboższych, najbardziej zaniedbanych, zwiędzionych i bezradnych. Odwiedziłam jedną z takich siostrzaných grup w głębi ludnego paryskiego podwórza. W różnego rodzaju domach, przybudówkach i budach mieszli się ludzie i ich warsztaty. Była tu księgarnia i pralnia, zakład reperacji obuwi i zakład mechaniczny reperacji rowerów, był ogródek dziecięcy i kaplica siostrzyczek o. de Foucauld w ich mieszkanku, zaznaczona jedynie krzyżem w drzwi wejściowych. Mały biały pokój, stół, szafka tabernaculum, krzyż, stożkowane lichtarze, — wszystko drewniane, najprostsze; biały obrus, biały welon na tabernaculum, dwie płonące świece, na ziemi trochę kwiatów w glinianym dzbanie.

Zespoły ojca de Foucauld nie mają prawa posiadać ani kapitałów, ani rent, ani żadnych nieruchomości, nie wnoszą też zakonowi posagów, nie kwestują, jak pierwotni franciszkanie, kapucyni czy polscy bracia albertyni, bo nie utrzymują żadnych instytucji. Żyją z pracy rąk, a nadwyżka plac robotniczych idzie na utrzymanie nowicjatów i grup uczących się braci i sióstr, bo są też takie, przenikające w świat studencki.

Przeglądam listę około siedemdziesięciu bractw siostrzaných już istniejących: Hoggar, Niger, Kamerun, Kongo, Alaska, Brazylia, Chile, Peru, Viet-Nam, Liban, Syria, Palestyna, Jordania, Egipt...

Wszystkie Bratersztwa są obowiązane do prowadzenia dziennika; gromadzone w ten sposób w domu macierzystym relacje stanowią materiał biuletynu miesięcznego, który informuje członków rozproszonej po świecie rodziny pustelnika z Tamanrasset o rozwoju i osiągnięciach jego fundacji.

Ośrodku dydaktycznym reżymu komunistycznego w Polsce w dążeniu do opowania duszy dziecka używają nie tylko środków bezpośrednich, jak przedszkola, szkoły i różne „domy dziecka”, ale i środków pośrednich, które mają działać na dziecko przez rodziców, odpowiednio urobionych.

Niedawno przeprowadzono kampanię na rzecz namawiania rodziców polskich, aby zaplądiali wyobraźnię dziecku nie opowieściami o bohaterach „burzowych i reakcyjnych”, ale o bohaterach „postępowych”, takich jak Dzierżyński, Marchlewski, Waryński i inni komuniści.

W ostatnim zaś okresie podjęto nową propagandę z tego zakresu. Odpowiednie komórki komunistyczne ustaliły spis książek historycznych dla dzieci i młodzieży, z których młody czytelnik ma się dowiadywać o tym, jak żyli ludzie w dawnych czasach. Spis ten jest obecnie szeroko propagowany przez prasę, radio i różnego typu biblioteki; urządzane są również specjalne wykłady dla rodziców.

Są w tym spisie w przeważającej

Wyswięcony na księdza w 1901, mając lat 43, pograża się o. de Foucauld w samotności na pustyni afrykańskiej. 1 grudnia 1916, zdradzony przez kogoś z bliskich, został zamordowany przez Tuaregów w pobliżu swojej pustelni w Tamanrasset, w kraju Hoggar. Chrystus powiedział, że nie masz większej miłości nad tę, aby życie swe oddać za przyjaciół swoich. O. de Foucauld wyznawał, że, chociaż niegodny, bardzo pragnie śmierci męczeńskiej.

Ten, którego życzeniem było zatracić się w dobrowolnym poniżeniu, w kontemplacji Bożego miłosierdzia i służbie najbardziej potrzebnej, zwraca na siebie po śmierci uwagę całego świata katolickiego, a Kościół zamierza go beatyfikować.

W pierwszej swojej pustelni w Beni Abbas narysował ojciec de Foucauld trzy kartony do swojej kaplicy: Najświętsze Serce Pana Jezusa, Świętą Rodzinę i Nawiedzenie. Ten tryptyk zawierał trzy podstawowe idee jego powołania: przykład Miłości Chrystusa, Życie utajone, na wzór Świętej Rodziny (posłuszeństwo, praca rąk i pokora), wreszcie Nawiedzenie, to Jezus

poniżonymi ludźmi — po raz pierwszy. Matka Boska niesie Go do Elzbiety, dzieli się z nią Dobrą Nowiną. „Zdrówas, Maryjo, Łaskis pełna, Pan z Tobą...” wita Elżbieta Matkę Jezusa i Go.

Dać ludziom Chrystusa, nie słowami, a e życiem, dać Go obecnością w Sakramencie Ołtarza. Aby szereg Ewangelię, ojciec de Foucauld jest „gotów pójść aż na koniec świata i żyć aż do dnia sądu ostatecznego”. Jest jeźdźcem na bezmiarach pustyni, gdzie tyle dusz ociemniałych i chorych ciało potrzebuje jego pomocy i opieki, pozostanie tutaj sam aż do śmierci męczeńskiej, z braku robotników w tej zaniedbanej winnicy.

* * *

Jako młody oficer doznał o. de Foucauld wielkiego wzruszenia na widok „gotowej” szerszej religijności wśród żydów i muzułmanów marokańskich. Uderzyła go wtedy tajemnica wiary; rowe swoje narodzenie zawdzięczał ludziom nie znającym Chrystusa, im poświęcił życie swoje i umarł jako ofiarę prześlęgania.

Dopiero w siedemnaście lat po śmierci o. de Foucauld, w 1933 roku, powstała na Saharze, za zgodą Rzymu, pierwsze Bratersztwa Jezusa i pierwsi Braciszkwie Ojca Karola de Foucauld zaczęli się rozchodzić po świecie. Dziś jest ich z górą dwustu w dwudziestu różnych ośrodkach. Zgodnie z ich przeznaczeniem są tylko wyjątkowo wysławianymi na księży. Dom macierzysty i siedziba ich przełożonego pozostały na Saharze w El-Abiodh-Sidi-Szek. W ciągu nowicjatu obowiązują braci czteroletnie studia teologiczno-filozoficzne w klasztorze St. Maximin (dép. Var), pod kierunkiem oo. dominikańców.

Pierwsze zespoły sióstr powstały dopiero w 1939 r., we wrześniu, również na Saharze. Ich dom macierzysty jest dzisiaj w Le Tubet, w pobliżu Aix, w prowincji Liczebność Braterstw kobiecych wzrasta szybciej od męskich. Jest ich z górą sześćdziesiąt w czterdziestu pięciu diecezjach różnych krajów, a obejmują ponad trzysta sióstr. Afryka Północna i Środkowa posiada pięć nowicjatów. Ameryka Północna i Południowa — cztery, Europa Zachodnia — cztery, Bliski Wschód — cztery. Daleki Wschód — jeden, w Benares. W ciągu roku 1953 miały być założone dalsze Bratersztwa w Afryce, Korei, Japonii, Australii, Papui, Iraku, zaś w krajach Europy, w Szwecji, Niemczech, Szwajcarii, Anglii i Finlandii.

Przyczyna tworzenia tak licznych nowicjatów Braci i Sióstr Jezusa, to chęć ułatwienia ludziom wszystkich narodowości i wszystkich ras spełnienia swego powołania, zgodnie z właściwą im kulturą i na gruncie własnego ich kraju. Jedność Braterstw utrzymano dom centralny w El-Abiodh-Sidi-Szek, klasztor w St. Maximin i dom w Rzymie.

Znamiennym jest, że pierwsze Braterskie Zespoły Kobiet, które powstały na Bliskim Wschodzie są obrządku melchickiego i koptyjskiego, podlega-

ją też władzy patriarchów grecko-katolickiego i kopto-katolickiego. Inne, obrządku łacińskiego, podobnie jak pierwsze podlegają Świętej Kongregacji dla Spraw Kościoła Wschodniego. Wiąże się to z ideą przewodnią Założyciela i z duchem Stowarzyszenia, przeznaczanego w pierwszym rzędzie, drogą modlitwy i ofiary całego życia, na zbawienie Islamu. Poza zachowaniem trzech zwykłych ślubów zakonnych obowiązują Braci i Siostry Jezusa praca rąk, modlitwa eucharystyczna i czynna miłość wobec bliźnich, towarzyszy ich codziennego trudu. Zakładanie i udział w już zorganizowanych instytucjach i akcjach charytatywnych lub innych nie wchodzi w zakres ich powołania. Mają stanowić obecność chrześcijaństwa w masach ludzkich, mają żyć po dwóch lub trzech (po dwie lub trzy), na podobieństwo rodziny, skupionej o ile możliwości wokół kaplicy. Każdego braciszka i każdą siostrzyczkę Jezusa obowiązują godzinna adoracja Przenajświętszego Sakramentu codziennie. Ubiierają się bracia i siostry zależnie od kraju swego przebywania, na Saharze białe, w Europie po robotniczym, kobiety w sukniach szarych, przypominających gospodarskie fartuchy, z czarną chusteczką na przyszytych włosach. W Afryce pasą bydło, w Alasce pracują przy połowie ryb, w większych miastach zatrudniają się w fabrykach, szwalniach, sklepach. Zespoły swoje umiejscowiają w środowiskach najuboższych, najbardziej zaniedbanych, zwiędzionych i bezradnych. Odwiedziłam jedną z takich siostrzaných grup w głębi ludnego paryskiego podwórza. W różnego rodzaju domach, przybudówkach i budach mieszli się ludzie i ich warsztaty. Była tu księgarnia i pralnia, zakład reperacji obuwi i zakład mechaniczny reperacji rowerów, był ogródek dziecięcy i kaplica siostrzyczek o. de Foucauld w ich mieszkanku, zaznaczona jedynie krzyżem w drzwi wejściowych. Mały biały pokój, stół, szafka tabernaculum, krzyż, stożkowane lichtarze, — wszystko drewniane, najprostsze; biały obrus, biały welon na tabernaculum, dwie płonące świece, na ziemi trochę kwiatów w glinianym dzbanie.

Zespoły ojca de Foucauld nie mają prawa posiadać ani kapitałów, ani rent, ani żadnych nieruchomości, nie wnoszą też zakonowi posagów, nie kwestują, jak pierwotni franciszkanie, kapucyni czy polscy bracia albertyni, bo nie utrzymują żadnych instytucji. Żyją z pracy rąk, a nadwyżka plac robotniczych idzie na utrzymanie nowicjatów i grup uczących się braci i sióstr, bo są też takie, przenikające w świat studencki.

Przeglądam listę około siedemdziesięciu bractw siostrzaných już istniejących: Hoggar, Niger, Kamerun, Kongo, Alaska, Brazylia, Chile, Peru, Viet-Nam, Liban, Syria, Palestyna, Jordania, Egipt...

Wszystkie Bratersztwa są obowiązane do prowadzenia dziennika; gromadzone w ten sposób w domu macierzystym relacje stanowią materiał biuletynu miesięcznego, który informuje członków rozproszonej po świecie rodziny pustelnika z Tamanrasset o rozwoju i osiągnięciach jego fundacji.

Wyswięcony na księdza w 1901, mając lat 43, pograża się o. de Foucauld w samotności na pustyni afrykańskiej. 1 grudnia 1916, zdradzony przez kogoś z bliskich, został zamordowany przez Tuaregów w pobliżu swojej pustelni w Tamanrasset, w kraju Hoggar. Chrystus powiedział, że nie masz większej miłości nad tę, aby życie swe oddać za przyjaciół swoich. O. de Foucauld wyznawał, że, chociaż niegodny, bardzo pragnie śmierci męczeńskiej.

Ten, którego życzeniem było zatracić się w dobrowolnym poniżeniu, w kontemplacji Bożego miłosierdzia i służbie najbardziej potrzebnej, zwraca na siebie po śmierci uwagę całego świata katolickiego, a Kościół zamierza go beatyfikować.

ATAK NA DUSZE MŁODZIEŻY

NASZE KSIĄŻKI

JERZY KOSSOWSKI
WICI W PUSZCZY
Powieść z życia emigrantów polskich w puszczy brazylijskiej
Stron 287 — barwna obwoluta A. Kossowskiego
Oprawa płócienna. Cena 15/- + 6 d. za przesyłkę
Do nabycia:
KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS”
12, Praed Mews, London, W.2 oraz w polskich księgarniach

Ostatnie wypadki związane z apostołstwem księży-robotników zwróciły na nich oczy nie tylko ludzi wierzących, ale wstrząsnęły całą opinią francuską. Wiązano z nimi wielkie nadzieje. Mnóstwo reportaży, kilka po-

W ostatnim zaś okresie podjęto nową propagandę z tego zakresu. Odpowiednie komórki komunistyczne ustaliły spis książek historycznych dla dzieci i młodzieży, z których młody czytelnik ma się dowiadywać o tym, jak żyli ludzie w dawnych czasach. Spis ten jest obecnie szeroko propagowany przez prasę, radio i różnego typu biblioteki; urządzane są również specjalne wykłady dla rodziców.

Są w tym spisie w przeważającej

Wyswięcony na księdza w 1901, mając lat 43, pograża się o. de Foucauld w samotności na pustyni afrykańskiej. 1 grudnia 1916, zdradzony przez kogoś z bliskich, został zamordowany przez Tuaregów w pobliżu swojej pustelni w Tamanrasset, w kraju Hoggar. Chrystus powiedział, że nie masz większej miłości nad tę, aby życie swe oddać za przyjaciół swoich. O. de Foucauld wyznawał, że, chociaż niegodny, bardzo pragnie śmierci męczeńskiej.

Ten, którego życzeniem było zatracić się w dobrowolnym poniżeniu, w kontemplacji Bożego miłosierdzia i służbie najbardziej potrzebnej, zwraca na siebie po śmierci uwagę całego świata katolickiego, a Kościół zamierza go beatyfikować.

Wyswięcony na księdza w 1901, mając lat 43, pograża się o. de Foucauld w samotności na pustyni afrykańskiej. 1 grudnia 1916, zdradzony przez kogoś z bliskich, został zamordowany przez Tuaregów w pobliżu swojej pustelni w Tamanrasset, w kraju Hoggar. Chrystus powiedział, że nie masz większej miłości nad tę, aby życie swe oddać za przyjaciół swoich. O. de Foucauld wyznawał, że, chociaż niegodny, bardzo pragnie śmierci męczeńskiej.

Ten, którego życzeniem było zatracić się w dobrowolnym poniżeniu, w kontemplacji Bożego miłosierdzia i służbie najbardziej potrzebnej, zwraca na siebie po śmierci uwagę całego świata katolickiego, a Kościół zamierza go beatyfikować.

O. R. Voillaume jest przełożonym generalnym tego zakonu.

WŚRÓD KSIĄŻEK I CZASOPISEM

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Z A P I S K I LONDYŃSKIE

„COCKTAIL PARTY” PO FRAN-
CUSKU. W paryskim teatrze „Le
Vieux Colombine” wystawiona została
znana sztuka T. S. Eliota „The Cock-
tail Party”, czy, jak brzmi tytuł fran-
cuski „La Cocktail-Party”. Rzecz uka-
zała się również w wydaniu książko-
wym nakładem Editions du Seuil. Do
wydania tego Eliot napisał przedmowę,
poświęcając „teatrowi poetyckiemu”.
Wypowiada on w niej tezę, że poezja,
w szczególności jej wyraz najbardziej
naturalny, jakim jest wiersz, jest
absolutnie niezgodna do powstania
prawdziwej tragedii; bez poezji
nie może być w ogóle tragedii. Równie-
ż Eliot podkreśla, że sztuka drama-
tu poetyckiego polega na tak silnym
dostawianiu wiersza i rytmu do
wszystkich sytuacji, by widz miał
prawo zadawać sobie pytania, czy to
słyszysz jest poezją czy prozą.

„Naszim zadaniem — pisze Eliot —
jest przywrócić poezję światu, w któ-
rym żyje nasza państwo, do którego
powraca ona po wyjściu z teatru,
a nie przenosić naszą publiczność w
jakis świat nierealny, zupełnie od-
mienny od jej świata, świat, w którym
wolno mówić wierszem.”

Niemniej francuski tłumacz „Cock-
tail Party” Henri Fluchere nie poważył
się na przetłumaczenie tej sztuki
wierszem; wybrał drugą alternatywę:
wiernego, dostojnego przekładu. Przez
to oczywiście — stwierdza recenzent
„Figaro Littéraire” Jacques Lemarchand
— widzowie francuscy nie mają
w ogóle możliwości zetknięcia się z
problemem, tak jasno i wywołanie
przedstawionym przez Eliota w jego
przedmowie. „W rezultacie tylko
chwila — czy to czytając sztukę, czy też
widząc ją na scenie — czujemy
namiętność liryki i słyszemy prawdziwy
głos poety. W żadnym wypadku nie
może to jednak przekroczyć nami
faktu, że „Cocktail Party” jest
dziełem ważnym, bardzo nowym i od-
znaczającym się wybitnym bogactwem
duchowym.”

Lemarchand chwali oprawę sceniczną
i grę aktorów w „Cocktail Party”.
Czołową rolę psychoanalizy Sir
Henry'ego gra Grégoire Aslan.

STRYJ I BRATANEK. Ukazała się
pt. „Un précurseur de l'Europe unie,
Charles Gide” biografia tego wybitnego
ekonomisty i zwolennika idei ko-
operacji między ludźmi. Autorką jest
p. Lavondès, jego córka chrześna.

Charles Gide był rodzonym stryjem
zmarłego parę lat temu pisarza Au-
re'ego Gide'a, Bratanek, choć był w pe-
wnym okresie bożyszczem części mło-
dego pokolenia, nigdy — jak to pod-
kreśla Jean Schlumberger w „Figaro
Littéraire” — nawet w droższej części
nie osiągnął tego wpływu, co autor „E-
konomii społecznej” i innych książek,
tłumaczonych na wszystkie niemal je-
zyki świata.

Warto zaznaczyć, że „Ekonomia spo-
łeczna” Charles Gide'a była jednym
z podstawowych podręczników także
na uniwersytetach polskich przed woj-
ną.

W swym „Journal” André Gide czę-
sto mówi o swym stryju. W wspomnie-
niach tych admiraacja miesza się z
zdumieniem nad tymi właściwościami
stryja, które były diametralnie prze-
ciwne psychice bratanika.

POCZĄTKI I ROZWÓJ PAŃSTWA
PRUSKIEGO. F. L. Carsten, wykładowca
historii na uniwersytecie londyńskim,
ogłosił książkę pt. „The Origins of
Prussia” (Clarendon Press w Ok-
sfordzie, cena 30 s.). Autor postawił
sobie za cel „opisać wzrost i upadek
tych klas i instytucji, które stanowiły
podstawę późniejszego państwa
pruskiego”. W konkluzjach swych Carsten
stwierdza, że alians między tronem i
szlachtą oraz poddaństwo chłopów
pozostały podstawą Prus jeszcze w
wieku XVIII.

Były oczywiście wyjątki. Jednym z
nich był przywódca opozycji przeciw
temu stanowi rzeczy, Hieronymus
Roth z Królewca. Uzyskał on taki
wpływ, że elektor musiał uciec się do
„puczu” wojskowego, by tę niebez-
pieczną dywersję zlikwidować. Spra-
wodawca „Times Literary Supple-
ment” wytyka natomiast Carstenowi,
że pominał on za to gwałt, jakiego
dopuszczył się elektor wobec „szlachet-
nego przywódcę opozycji pruskiej”,
von Kalcksteina. Został on zwabiony
w zasadzkę w posesji brandenburskiej
w Warszawie i przemocą uprowa-
dzony za granicę; był torturowany na
rozkaz elektora, w końcu go stracono.
Nawet Gustaw Scholler, najbardziej
„pruski” z uczonych, nazywa to „mor-
derstwem sądowym”.

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE

„BALLADA”

już dzisiaj znane są wszędzie,
gdzie tylko są Polacy.

★

Zadajcie bezpłatnych katalogów
pisząc do:

PAVILON RECORD CO.
14 rue St. Louis en l'Île, Paris IV

DOKUMENTY NAUKI KOŚCIOŁA, ZAGADNIENIA RELIGIJNE I ETYCZNE

Fajpiz Pius XII ENCYKLIKA „FUL-
GENS CORONA”. Na rozpoczęcie ito-
ku Maryjnego. Dokumenty Nauki Ko-
ścioła, seria III, tomik 7. Za zezwoleniem
władzy duchownej. Katedry
Osrodek Wydawniczy „Veritas”, Lon-
dyn 1954. Stron 16.

MSZALIK POLSKIEGO DZIECKA.
24 rymny, tekst liturgiczny. Ułożona
Magdalena Dubanowiczowa. Rysunki
wykonał: Zbigniew Sadowski. Za zezwoleniem
władzy duchownej. Nakładem
Katedry Katolickiej Osrodek Wydawniczy
1954. Stron 72, okładka pocienna, druk
trojbarwny, ocena na okładce.

I. M. Bochenński, O.P. SZKIC ETY-
CZNE. Zebrali i ułożyli Adam Bochen-
ski. Biblioteka Polska. Nakładem Kat.
Osrodek Wyd. „Veritas”, Za zezwoleniem
władzy duchownej. Stron 212,
tw. okł., obw.

Ks. Tomasz Reginek DROGA DO
SAMOŚCISCI W DUCHU SW. IERUSA-
ŁIM OD DZIECIĄTKA JEZUS. 28 kon-
ferencji duchownych. Za zezwoleniem
władzy duchownej. Nakładem autora.
Londyn 1954. Stron 208.

HISTORIA KOŚCIOŁA

W. Bwana POLSKIE DUSZPA-
SIERSTWO ZAGRANICĄ. PERSJA I
AFRYKA BRYTYJSKA W LATACH
1942 — 1950. Reportaż napisany przez
kapłana W. P. Stron 50.

Marcel Leveque, chanoine hon. de
Giezo PERSECUTION EN POLOGNE.
En depot chez M. Leveque, 20 rue
Saint-Germain, Paris 6. Pars 1954.
Stron 64, okładka z portretem kard.
Wyszynskiego. Za zezwoleniem władzy
duchownych francuskiej.

INDEX 1896 SACERDOTUM PO-
LONICUM A GERMANIS AA. 1938-
1949 OCCASORUM — SPIS 1896 KSA-
ZŁ POLSKICH ZABITYCH W LATACH
1939-1945 PRZEZ NIEMCÓW.
Wykonano w Arcydiekanatu Osrodek
Dokumentacji dla Spraw Kościelnych
w Polsce w listopadzie 1953 r. (Spis jest
wyciągiem z dzieła o. Wł. Szodróg, redemptorysty p. t. „Martyrologium
uczuć polskiego 1939-1945”,
które dotarło na Zachód w odcio-
szkowanej z 18. 5. 1951 r.). Format
albumowy, stron 67 na powielacz.

PEDAGOGIA

Ks. Włodzimierz Ciński RODZI-
COM O DZIECIACH. Cz. I O psycho-
logii dziecka. Wydawnictwo Instytutu
Poc. Akcji Katolickiej w W. Brytani
nr. 28. Londyn 1954. Stron 112.

BIOLOGIA

Ks. dr Romuald Zaniewski TEORIE
O FUCHODZENIU I ROZWOJU ŻY-
CIA A NATURALIZM CHRZESCI-
JANSKI. (Z głównych zagadnień bio-
logii porównawczej). Słowo wstępne
napisał dr J. Korab-Buchowski. Za zezwoleniem
władzy duchownej. Nakładem
Katedry Katolickiej Osrodek Wydawniczy
1954. Stron 228, okładka kartonowa.

EKONOMIA

Republique Française, Ministère de
Finances et des Affaires Économiques.
Institut National de la Statistique et
Écon. Collectif de Conjuncture et
Études Écon. MEMENTO ÉCONO-
MIQUE: LA POLOGNE. Mementos
Econ. Serie M. 8 1953. Presses Un-
versitaires de France. Paris 1954. Stron
264. 2 mapy ekonom. Polski, w tym
jedna kolor. W tekście liczne tabele
i wykresy.

HISTORIA

A. M. Mater Vlnensis. Prace Spo-
łeczności Akademickiej Uniwersytetu
Steliana Batorego na Obczyźnie:
DZIEJE ŻYCIEM WIELKIEGO KSIĘ-
STWA LITAWSKIEGO. Cykl wykła-
dów. Rysunki Mariana Bohusza-Szyska.
Londyn 1953. Stron 404, mapa.

Jan Bielatowicz (opracował) MONTE
CASSINO. W dziesięciolecie bitwy.
Nakładem Stowarzyszenia Polskich
Kombatantów i Komitetu Obchodu
Dziesięciolecia Bitwy. Okładka, rysunki
i układ graficzny St. Gliwa, Londyn
1954. Stron 68, duża okładka, okładka
kartonowa, dwubarwna ilustr.

Książka zawiera prace: gen. Wł.
Andersa, gen. Z. Bohusza-Szyska, J.
Bielatowicza, Rozkazy i pisma dowod-
ców, Wybór prozy, poezji i pieśni oraz
Bibliografię. Redaktor: Zofia Kas-
przycka.

Gilbert Keith Chesterton KRÓTKA
HISTORIA ANGLII. Przetłóżył z an-
gielskiego Adam Doboszynski. Biblioteka
Polska. Nakładem Kat. Osrodek
Wyd. „Veritas”, Londyn 1953. Stron
224, tw. okł., obw. ilustr. barwna proj.
J. Facyńskiego.

Ks. mgr Stanisław Cynar IGNACY
RACZYŃSKI. Ostatni Prymas Polski
porozbiorowej i jego działalność dusz-
pasterska w okresie Księstwa Warsza-
wskiego. Nakładem Kat. Osrodek Wyd.
„Veritas”, Londyn 1954. Stron 144,
okładka karton. ilustr. dwubarwna. W
tekście portret Prymasa Polski I. Ra-
czyńskiego i zdjęcie katedry gnie-
źnieńskiej.

Maria Czapska MIŁOSIERDZIA NA
MIARE KŁĘSK. Rysunki Józefa Czap-
skiego. Nakładem Kat. Osrodek Wyd.
„Veritas”, Londyn 1954. Stron 124, tw.
okł., ilustr. barwna obwoluta.

Jędrzej Giertych JAN III SOBIE-
SKI. Zeszyt ostatni tomu drugiego
„Polityki polskiej w dziejach Europy”.
Nakładem autora (16, Belmont Rd.,
London, N. 15), Londyn 1953. Stron
384, varityper.

Przy końcu tomu znajdują się „Uzu-
pełnienia do tomu I” oraz Spis prenu-
meratorów.

Bolko Freiherr von Richthofen DIE
GESCHICHTE DER DEUTSCH-POL-
NISCHEN BEZIEHUNGEN IM LICHT-
E ALEKSANDER BRUECKNERS.
Herausgegeben vom Freieichsbund
Deutsch-Polnische Freundschaft, Mün-
chen 1953. Stron 24, okł. karton.

BIOGRAFIA

Antoni Bogusławski, Władysław Fol-
kiński, Marian Kukiel, Zbigniew Sły-
pułkowski, Tymon Terlecki, Bolesław
Wierzbicki STANISŁAW STRON-
SKI. W 50-lecie pracy pisarskiej. Oficyna
Pocelów i Malarzy na Emigracji,
w Anglii, (Tunbridge Wells) 1954. Port-
ret ułożona Lei Pawlikowskiej. Wyda-
nie bibliofilskie, druk dwubarwny, ar-
kusze niezszywane, Stron 116. W tek-
ście karykatura St. Stronkiego w wy-
konaniu Antoniego Wasilewskiego.

Geoffrey Rawson THE COUNT. A
Life of Sir Paul Edmund Strzelecki,
K.C.M.G., Explorer and Scientist. With
40 Illustrations and Maps. William
Heinemann Ltd. Melbourne, London,
Toronto. First Published 1954. Stron
214, twarda okładka, obwoluta z ry-
sunkiem P. E. Strzeleckiego.
Książka pełna polonico.

PUBLICYSTYKA POLITYCZNA

Roman Dmowski KOŚCIOŁ, NARÓD
I PAŃSTWO. (Bez wydawcy, miejsca
i daty) (Londyn 1953). Stron 32.

Jędrzej Giertych LIST OTWARTY
DO CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW
STRONNICIEM NA SARODOWEGO.
Broszury Jędrzeja Giertycha No. 4.
Nakładem autora, Londyn 1953. Stron
144, varityper.

Stanisław Mackiewicz WYBORY.
Stron 16. (Bez miejsca i daty) (Lon-
dyn 1954).

Michał Sokolnicki, ambasador R. P.
NIEMCY PO WIELKIEJ PRZEGRAN-
E. Instytut Literacki, Paryż 1953.
Odbitka z „Kultury”. Stron 64.

Dr Stanisław Skrzypek POLIWA
UKRAIŃSKA. Studium Spraw
Stronictwa Narodowego, zeszyt 4.
Nakładem Str. Nar. Londyn 1953.
Stron 20.

Melchior Wańkiewicz POLACY I
AMERYKA. Oficyna Poetów i Malarzy
na Emigracji w Anglii, (Tunbridge
Wells) 1954. Stron 184.

PAMIĘTNIKI

THE UNSEEN AND SILENT. Adven-
tures from the Underground Mo-
vement narrated by Paratroops of the
Polish Home Army. Translated from
the Polish by George Iranek-Osmecki,
Sheed and Ward, London and New
York. First published 1954 (in Lon-
don). Foreword by General Anders.
Preface by Major-General Sir Colin
Gubbins, K.C.M.G., D.S.O., M.C. Stron
504, ilustracje i mapy. Tw. okł., barwna
obwoluta.

Józef Wyrwa („Stary”) PAMIĘTNI-
KI PARTYZANTA. Część III i IV.
Nakładem Józefa i Tadeusza Wyrwy.
Curitiba, Parana 1953. Stron 228.
Okładka kartonowa ilustr.

Jan Zbrucek CZY BYŁEM SZPIE-
GIEM? Nakładem Redakcji „Ludu”.
Curitiba 1953. Stron 180. Okładka ilu-
strowana, jednobrawna proj. Czesława
Romaszko.

POEZJA

Wacław Iwaniuk PIESN NAD PIES-
NIAMI. Poemat. Rysunki Józefa Czap-
skiego. Oficyna Poetów i Malarzy na
Emigracji w Anglii, (Tunbridge Wells)
1953. Stron 48, druk bibliofilski dwu-
barwny, arkusze niezszywane, okładka
ilustr. dwubarwna.

„LISTY O LUDZIACH”

W ostatnich latach dużą popular-
nością cieszyły się szkice Wojciecha Wa-
siułyńskiego zamieszczone w „Myśli
Polskiej” pod tytułem „Listy o lu-
dziach”. Dawały one w literackiej for-
mie przegląd najnowszej nauki o czło-
wieku, zarówno od strony psychologii,
jak historii i socjologii.

Szkice te składają się na większą
całość. Obecnie autor ułożył je, skory-
gował i zaopatrzył w spis książek, na
których opierał swoje uwagi. „Myśli
Polska” wydaje „Listy o ludziach” ja-
ko książkę objętości blisko 200 stron
druku. Cena w przedpłacie wynosi 10

szylingów lub 1,50 dolara. Zamówienia
przyjmuje administracja „Myśli Pol-
skiej”: 8, Alma Terrace, London, W. 8,
England.

Wasiułyński, urodzony w r. 1910,
doktor prawa, jest jednym z najbar-
dziej znanych publicystów polskich.
Przed wojną był redaktorem działu
zagranicznego „Wieczoru Warszaw-
skiego” i felietonistą tygodnika literac-
kiego „Prosto z mostu”, napisał także
kilka książek naukowych i politycz-
nych. Po wojnie wydał dwie książki:
„Tysiąc lat polityki polskiej” i „Ruiny
i fundamenty”.

ROK 1954 JEST ROKIEM MARYJNYM

Polecamy następujące książki
Maryjne:

- F. Werfel: PIESN O BERNADECIE 2 tomy Cena 30/-
M. Gawalewicz i P. Stachiewicz: KROLOWA NIEBIOS Cena 15/-
O. Maria W. Bernadot, O. P.: MATKA BOSKA W NASZYM ZYCIE Cena 15/-
M. Winowska: KTO MI LZY POWROCI Cena 8/-
O. Romuald Kostecki, O. P.: MODLITWA RÓZANCOVA Cena 3/6
Z NIEPOKALANĄ PRZEZ ZYCIE Cena -/9
Do nabycia w Kat. Osrodku Wyd. „Veritas”
12, Praed Mews, London, W. 2.

KSIAZKI DLA MŁODZIEZY

Zofia Bohdanowiczowa PODROZ
MAIACIUSA. Ilustracje i układ: Anna
szymanska. Wydawnictwo Komitetu
Redakcyjnego miesięcznika „Dziatwa”
przy Zjednoczeniu Polskim w W. Bryta-
nii. Cena 4/- Stron 64, druk dwu-
barwny.

SPRAWOZDANIA,

WYDAWN. OKOLICZNIOSCOWE
Polska Macierz Szkolna — Fundusz
Oswiaty Polskiej Zagranicą z MAJ.
materiały do zorganizowania obchodu
przy Współzwiązku S.P.K. oddział W.
Brytania, Londyn 1954. Poldruk, uczone
ilustracje, okładka ilustr. dwubarwna.
REPORT OF THE CHAIRMAN OF
THE COMMITTEE FOR THE EDUC-
ATION OF POLES IN Gt. BRITAIN
with audited accounts for the year
ended 31st March 1953. London 1953.
Stron 16.

CZASOPISEM

THE EASTERN QUARTERLY. Vol.
VI. No. 3/4. October-December 1953.
London, Paris. Stron 84.

EKONOMISTA POLSKI. THE PO-
LISH ECONOMIST. Nr 16, listopad
1953. Wyd. Stowarzyszenia Ekono-
mistów Polskich w Zjednoczonym Kró-
lestwie, 51 Eaton Place, London S.W. 1.
Stron 88.

Polskie Two Historyczne na Obczy-
nie TEKI HISTORYCZNE. T. VI. Nr
1-2. Nakładem Towarzystwa. Londyn,
Nowy Jork, Paryż, Rzym, 1953. Stron
96. Cena 5/-.

I. Rozprawy: St. Kosciolkowski —
Władysław Konopczyński jako histo-
ryk; Paweł Zaremba — Zagadnienie
arabów w historii Stanów Zjednoczo-
nych; Walentyna Rudzka — Romuald
Traugott H. Keenzy i sprawozdania.
II. Nekrologa. IV. Kronika. V. Re-
sumes.

KALENDARZE I ROCZNIKI
ILUSTROWANY KALENDARZ I
SKOROWIDZ HANDLOWY NOWE-
GO ŚWIATA NA ROK 1954. Wydany
przez Nowy Świat, New York. Stron
265, liczne ilustracje w tekście, okładka
ilustrowana.

KALENDARZ FRANCUSZKANSKI
NA ROK 1954. Z pozwoleniem władzy
duchownej. Nakładem i drukiem wy-
dawnictwa OO. Franciszkanów. Pula-
ski, Wis. Stron 128, liczne ilustracje,
okładka ilustrowana dwubarwna.

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ
NA ROK 1954. Katolicki
Osrodek Wydawniczy „Veritas”. Opraco-
wał Tadeusz Borowicz. Okładkę pro-
jektowała Lela Pawlikowska. Stron
204. Liczne ilustracje, okładka i pierw-
szy arkusz dwubarwny.

ROCZNIK POLONII 1954. 5. Wyda-
nie światowe. Taurus Publishers Ltd.,
Zredagował Bohdan Olgierd Jeżewski.
Stron 284.

„Rocznik Polonii”, który już stał się
instytucją emigracyjną, pod redakcją
B. O. Jeżewskiego, przynosi w treści:
Skorowidz branżowy, Skorowidz ogłos-
zeń, Informacje i adresy Polaków w
45 krajach świata, Katalog prasy, Na-
ziska i adresy, Grupy zawodowe, po-
nadto tabele walut, miar i wag, tempe-
ratury, tabele procentowe, tabele za-
miany pensów na szylingi, daty imeni-
nin i calendarium na r. 1954.

ALBUMY

Marian Bohusz-Szysko RYSUNKI.
(Poprzedzone) Studium Stefania Za-
horskiej: Malarstwo religijne Mariana
Bohusza-Szyskiego. Nakładem Spolecz-
ności Akademickiej U.S.B. w Londynie.
Drukarnia Oficyny Stanisława Gliwy,
1953. Tekst zawiera kartę tytułową i 16
plaszłoczonek na luznych kartonach.

Wydanie bibliofilskie, plansze i stro-
ny formatu 11x14 inch, okładka kar-
tonowa. Studium S. Zahorskiej rów-
nież w wersji angielskiej.

PANFON POLSKI. Według rys. Z.
Stryganiek. Drukował systemem Sę-
dyńskiego Wacława Tadeusza. Paryż 1954.
20 plaszłoczonek z objaśnieniami
w kartonowej okładce dwubarwny.

BIBLIOGRAFIA

Maria L. Danilewicz POLISH
STUDIES. Reprinted from The Year's
Work in Modern Language Studies,
vol. XIV, 1953. Stron 328-346.

Jest to roczny przegląd bibliograficz-
ny wydawnictw polskich w Kraju i
za granicą z zakresu humanistyki.

KSIAZKI NADESŁANE

W. J. Ball, M. A. (Oxon.) CONVER-
SATIONAL ENGLISH. An Analysis
of Contemporary Spoken English for
Foreign Students. With Exercises.
Longmans, Green and Co. London-
New York-Toronto. First published
1953. Stron 284, okładka kartonowa.
Cena 7 6.

Paweł Kubisz RAPSO D O OSZEL-
DZIE. (Poemat). Ilustracje: Franci-
szka Świdra i Rudolfa Zebroka. Wy-
dawnictwo ŚLA, Polski Związek Kul-
turalno-Oświatowy w Czechosłowacji,
Czeski Cieszyn 1953. Stron 80, okł.
kolorowa, obw. barwna ilustrowana.

Józef Ondrusz PRZYSŁOWIA I PO-
WIEDZENIA LUDOWE ZE ŚLASKA
CIESZYŃSKIEGO. Wydawnictwo ŚLA,
Pol. Związek Kult.-Oświatowy w Cz-
chosłowacji, Czeski Cieszyn 1954. Stron
164, okł. karton., obwol. barwn. ilustr.

WPLYW WOJNY NA OBYCZAJE

Brityjskie wydawnictwo urzędowe
„Her Majesty's Stationary Office”
zajmuje się nie tylko zagadnieniami
gospodarki czy ustawodawstwa, czy
wreszcie dokumentami dyplomatycznymi.
W obrębie jego zainteresowań wcho-
dzi także od pewnego czasu sprawy
obyczajów i moralności, o czym świad-
czy wydana świeżo przez tę właśnie in-
stytucję książka „Studies in the So-
cial Services”, której autorkami są pa-
nie Sheila Ferguson i Hilde Fitzgerald
(cena 22/6).

Ciekawe są dane statystyczne, do-
tyczące wzrostu rozwojów. Podano o-
tożowo było w r. 1938 w Anglii i Wali
ogółem 9,70, w koncowym zaś roku
wojny, tj. 1945, 24,857. Liczba ta rosła
w czasie ciągu zawrotnym tempie i
jak dotychczas rekord swój osiągnęła
w r. 1947, kiedy podana takich ziożono
47,041, czyli blisko pięciokrotnie wię-
cej niż w roku poprzedzającym wy-
buch wojny.

Wybuch ostatniej wojny — jak
stwierdza autorki — zaznaczył się
także bardzo silnie w zakresie ilości
dzieci nieslubnych. Piewsza wojna
światowa nie przyniosła w tej dziedzi-
nie poważniejszych zmian, natomiast
wojna 1939-1945 wywołała i tu zupełny
przewrót. W r. 1945 odsetek dzieci nie-
ślubnych był prawie trzykrotnie więk-
szy niż w ostatnich latach przedwo-
jennych.

Autorki nie są jednak pewne, czy
ow wzrost ilości urodzeń nieslubnych
jest wynikiem rozluźnienia obyczajów
wśród młodego pokolenia, jak to się
ogólnie przypuszcza. Jest rzeczą za-
stałowawiającą, że wzrost odsetka tych
urodzeń występuje właśnie u kobiet
starszych. Odsetek ten u kobiet po-
niżej lat 25 jest niższy niż był w ostat-
nim roku przedwojennym, natomiast
u kobiet między 30 a 35 rokiem życia
skoczył w górę o 41%. Autorki nie po-
trafiły wyjaśnić przyczyny tego zjawis-
ka; wysuwają tu różne przypuszcze-
nia, np. że wśród młodszych kobiet
niezameżnych umiejętności zapobiega-
nia macierzyństwu jest większa, niż
u kobiet starszych.

W każdym razie obraz, jaki daje
książka, jest niewesoły. Ponieważ na
poziom odczytają i moralności duży
wpływ wywierają czynności religijne,
byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się,
jak te rzeczy z osobą układają się
wśród protestantów i katolików.

AKTORZY I TELEWIZJA

Na dorocznym zebraniu związku za-
wocowego aktorów brytyjskich „Equity”
szczególnie namieniana dyskusję
wywołały wiadomości o tzw. „eurowi-
zji”, to jest zamierzonej w ciągu nad-
chodzącego lata serii międzynarodo-
wych programów telewizyjnych, na
które złożyłyby się osiem krajów euro-
pejskich łącznie z Wielką Brytanią.

Aktorzy nie mają oczywiście nie prze-
ciw tego rodzaju wymianie, domagają
się jednak, by występy ich retransmi-
towane z ich własnego kraju do kraj-
ów innych opłacane były dodatkowo
w należytej wysokości. Zagadnienie
to — jak stwierdził generalny sekre-
tarz „Equity” p. Gordon Sandison —
zostało już poruszone na odbytej nie-
dawno w Paryżu konferencji przedsta-
wicieli zrzeszeń aktorów i muzyków z
ośmiu krajów, które objęte będą „Eu-
rowizją”. P. Sandison wyraził „podej-
rzenie”, że BBC przekonała do po-
średnictwem Europejskiej Unii Radio-
wej dadek holenderskiej, iż powinny ob-
niżyć dodatkowe honoraria artystów
za równoczesne nadawanie ich wyst-
ępów w dwóch krajach z 50% na 25%.

Cała ta sprawa — ośmiadłzył p.

ZOFIA ROMANOWICZOWA

„EWANGELIA NIKODEMA” I JEJ STAROPOLSKIE ECHA

Na tle bujnego gąszczu wątków apokryficznych, które rozpięły się tak otulacie na głowie świeżej wariety sceny, miałem nazajutrz po jej ogłoszeniu przez Chrystusa Pana, posrod niezliczonych przerebów, kopii, kopiań, streszczeń i rozwinięć różnych „Ewangeli”, „Dziejów” i „Apokalips”, wysunętych poza marginesy Kanonu, zamocowanych na pierwszym miejscu hierarchii, a częściowo grzeszących tylko niezgrabnością najpiękniejszą intencji, Ewangelia Nikodema, znana również jako Dzieje Piłata, wyróżnia się wyraźnie. Zazwyczaj ciężkie w formie, rozwlekłe i pozbawione prostoty Ewangelii kanonicznych, Apokryfy z kart Ewangelii Nikodemowej przemawiają do nas potężnym głosem prawdziwego piękna. Związane z częścią drugą, opisującą Zstąpienie do piekła zmarłego Chrystusa, ma w sobie dramatyczne napięcie, nie uczyniające opisywanej sceny.

Księga ta powstała, jak się na ogół przyjmuje, w wieku IV. Być może pomysłano ją jako replikę na fałszywe Dzieje Piłata, rozpowszechniane przez pogan w czasie przesładowań Dioklecjana, o których wspomina Eusebiusz. Oryginalne części, pierwotnie niezależne od siebie, połączone w jedną całość w wieku V. Część druga, Zstąpienie do piekła, wydaje się być starszą od pierwszej.

Nie trudno zauważyć, porównując Apokryfy z Ewangeliimi kanonicznymi, że jedne jakoby się starzy uzupełniły drugie. Największy pion apokryficzny wyrosł w tym czasie nawiasem Ewangelii, tam, gdzie zachowują one milczenie o cacych okresach życia Chrystusa. Tak więc dziecinstwo Pana Jezusa, ucieczka do Egiptu, dzieciństwo Panny Maryi i życie Jej przed Zwiastowaniem, osoba świętego Józefa, życie świętej Rozalii, śmierć Józefa i Maryi, to pierwsza grupa ulubionych tematów apokryficznych. Druga grupa to Męka Pańska i Zstąpienie do piekła. Trzecią stanowią niezliczone Dzieje i Apokalipsy, posyłały się pod autorstwem uczniów i apostołów, często biorące początek z jednej jakiejś wzianki czy aluzji tekstu kanonicznego.

Ewangelia Nikodema należy do grupy drugiej. Pierwszą jej część opisuje mękę Pańską, opierając się na wątkach ewangelicznych, ale wzbogacając je i poszerzając po swojemu. Część druga opiera się właściwie na dwu wątkach, które zresztą stanowią podstawę dogmatu ze Składu Apostolskiego: „Descendit ad inferos”. Są to owie wzianki w pierwszym liście świętego Piotra: „Uśmiercony wedle ciała, ale ożywiony duchem, w nim też i tymi uczniami, którzy w więzieniu byli, przyszedłszy, przepowiadał, którzy negawcy byli niewierni” (III, 8-20) oraz „Iumarłym opowiadałem ewangelie” (IV, 6). W tradycji echo tego nadprzyrodzonego wydarzenia musiało być barzo silne. Wspominają o nim „Ody Salomona”, tekst chrześcijański z pierwszych dziesiątków II wieku, a w innym Apokryfie, Ewangelii Piotrowej, czytamy: „Świadkowie Zmartwychwstania usłyszeli głos w niebiosach, który mówił: „Czys ogłosił przykazania tym, którzy spią?” a z Krzyża rozległa się odpowiedź: Tak!”.

Na tych dwu wziankach oparł się także, być może, autor Zstąpienia do piekła, podburzając je słowami proroków Starego Testamentu, które w ten sposób znalazły uzasadnienie i spełnienie. Udratmowanie opowiadanie z zaświatów włożone jest w usta Karyna i Leucjusza, dwu wskrzeszonych spod ziemi, których groby rozwarły się w momencie śmierci Pańskiej.

Tradycje apokryficzne polskie, chociaż dopiero w końcu zeszłego stulecia zwróciły na siebie uwagę uczonych, splatają się z samymi początkami naszego piśmiennictwa. Niewielkiej liczbie rękopisów i druków średniowiecznych, jakie się do naszych czasów dochowały, Apokryfy dostarczyły główne wątki tematyczne. Jak pisał Brückner, Apokryfy w tamtych czasach był nie tylko „romansom religijnym”, ale też jedynym przedstawicielem beletrystyki, z którym chyba tylko powieści i bajki ludowe mogły współzawodniczyć. Zresztą i do nich przesiąkało z nurtu apokryficznego, że to dzisiaj w tradycji ustnej, ludowej, w zwyczajach i obyczajach, na każdym kroku natrafiać można na reminiscencje z tych prastarych tekstów.

Ze wszystkich Apokryfów Ewangelia Nikodema była w Polsce najbardziej bodaj znana i rozpowszechniona. Najdawniejszy znany jej przekład pochodzi z 1544 roku. Wyszła już wtedy w druk, bo drukowaną chyba czytała po polsku księżka Kurbski. Z tych przekładów korzystał księga do swoich kazań wielkopostnych, a z kazałnic podanie o Jezusie gromiącym piekło i podającym szatana na pośmiech przesiąkało do pieśni religijnej i do baśni. Stąd u nas tak często diabeł bywa ośmieszony.

Za przekładami w XV i XVI wieku pospaly się opracowania i przerobki. Zeszły jeszcze na początku tego wieku Ewangelia Nikodema miała kilka wydań w Pruszech szwabachą, jako przekład z niemieckiego, a w Warszawie wychodziła wielokrotnie w księżce pt. „Płacz i narzekanie Ojców świętych”, bardzo po wsiach czytawane.

Wyszukiwanie wątków apokryficznych, czy to w ustnej tradycji czy też w zabytkach pisanych, służyć może

groga i poprzez jakie przeobrażenia dopełnować się w dawnej postaci, może zapoczątkować życie niedanego specjalisty, gąsz pod tym względem historia literatury a zwłaszcza obyczajowości polskiej usiana jest białymi plamami. W związku z naszą Ewangelią Nikodemą warto by przytoczyć wyjątki z widowskiej pasyjnego z XVI wieku, a mianowicie Mikołaja z Wilkowiecka „Historii o Chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”, jako „Historię częstochowską” także znanej. Jest to najbardziej „zgrabne” i jedyne drukowane widowsko pasyjne z XVI wieku. Wydał je i opracował prof. St. Windakiewicz w 1893 roku.

Cały czwarty akt czy raczej czwarta część tego wierszowanego dramatu, którego inne części opiewają Mękę Pańską według Ewangelii kanonicznych, stanowi parafrazę Ewangelii Nikodema. Jak zapowiada na wstępie Prologus:

„Część czwarta według Dawida I krześcijańskiego kreda
O tym się będzie płała
I to rozpamiętywała
Jako Pan do piekła zstąpił
Ojce święte z nich wybałił.”

Według wskazówek autora dla tego „który by tę historią sprawował”, może ona być „sprawowana” w czasie między Wielkanocą a Wniebowstąpieniem w kościele lub na cmentarzu kościelnym. „Persony” części czwartej, to oczywiście Jezus, Jadam, Ozeas, Dawid, Abram, Abel, Noe, Babilista, Lotr, Michał, Marya mater Jesu, ale także Cerberus, stróż Hadesu, który dziwnym zrzadzeniem losu do szatanokłonnych piekieł się dostał. Szatan nosi dumne imię Lucypera. Zamiast cytaty z Ewangelii, jak w innych częściach, zaczyna się ona wersem z Psalmu 2-3, który panuje nad całą Ewangelią Nikodema: „Podnieście, książęta, furtki wasze i otwórzcie się bramy wieczne, a wnidziecie Król chwały...” Wtedy występuje Jezus, który „ma się ubrać w albę, a stołę i w kapę, z chorągiewką w ręku, tłukąc do piekła”.

Enej, piekielne książęta,
Otwierajcie swoje wrota!
Otwórzcie się wieczne bramy,
Wnidzie tam król wiecznej chwały.

Na to Lucyper ma wolać głosem w piekło, także i Cerberus:
Coż to za król wiecznej chwały,
Co to tak barzo zuchwały?!
Nie był tu nigdy takowy.

Z takimi śmiałyimi słowy Umarzy z owego świata,
Co by łamał nasze wrota.

Wreszcie Lucyper nakazuje Cerberowi uchylić drzwi piekieł i wyjrzeć, kto się tak do nich dobiega. Ten przerażony rzecze:

Mamy gością niewdzięcznego Jezusa Nazarańskiego
Z chorągwią jakąś czerwoną
Krzyżem zapieczętowaną.

Budzi to w Lucyperze najgorsze obawy. Istotnie, prorocy i patriarchowie, zamknięci w piekło, zaczynają szemrać.

A nawięcej pan Jadamek,
U nas tu napierwszy pałek.
Trzeba by go poczęstować
Z pół garnca mu smoly podać.

Na co Adam już wyraźnie zbuntowany:

Wypijesz ją sam, poczwaro,
Szpetnia, piekielna maskaro!
I kiedy Jezus wciąż łomocze do wrót
Piekielnych, Ozeas, Araham i inni
Sprawiedliwi przemawiają, jak u Niko-
dema, wspominając przepowiednie
ze Starego Testamentu i wywołując
Chrystusa. Wreszcie rozwierają się
wrota i Jezus wkracza do piekła:

A tyż to ty, czarcie, gładczesz,
Z lancuchem koło drzwi skaczesz,
Zamykając je przed nami
Lancuchami, zaporam?!

Siedzisz sobie, przekwintując,
Z Bogiem, by z równym, żartując.
Nie z Jewką to będzie w rajcu.
Przyplacisz tego, labaju.
Wej, a widzisz te chorągiew
Ufarbowaną przez ma krew?
Utknęć ją w tym: tłustym brzuchu!
Szpetny, niezbędny zły duchu!

Cerberus poczesa Lucypera po stracie patriarchów, że wkrótce zapelnia piekło:

Z szynkarok niesprawiedliwych
I z panienek nieprawdziwych.

I wszystkim, którzy:
...Częścić dybała spomnią przez dzień.
Niz Pana Boga przez tydzień.
Jezus popycha Lucypera do piekła.
Oto piekło masz szatana
Związane jak barana.
Niewiać już tu zawdy siedzi
Zadnemu więcej nie szkodzi.
Niechaj tu u słupa tego
Popłaszę do dnia sądneho.
Potem rzecze do ojcow:

...Już teraz wsze wzdychanie
I zalosne narzekanie
W wesele się wam obróci
Które się nigdy nie skróci.

I przy spiewie: *Advenisti desiderabilis* wywozili ich z piekła. „Tu będzie wywozili z piekła małe dzieci w koszulkach tylko, za rękę każdego, spiewając *cum cantoribus*:

Ujmiecie się mojej mocnej ręki,
Kryżya świętego,
Przez który was biorę z jenstwa tego.

Barzo śliczna scena: Jezus ubrany „w albę, a stołę i w kapę, z chorągiewką w ręku”, wywozidcy z piekieł niewiniątka. Powierza je, za Nikodemem, Michałowi:

Chodź sam ty do mnie Michale,
Pobierz te święte proroki,
Prowadź do raju wszystkie.
...A ja tym czasem odchodzę.
Matuchnię swoją nawiedzę
I drugie, co w mię wierzili.
Izby się mną pocieszili.

Tutaj Mikołaj z Wilkowiecka, kaznodzieja częstochowski, wtrąca zabawną scenę, której już nie tylko Nikodemowi, ale nawet, być może, swoim niemieckim czy francuskim wzorom nie zawdzięcza. Prorocy ofiarowują po kolei swoje usługi, aby uprzedzić Matkę Boską o Zmartwychwstaniu, ale każdemu autor przez usta Jezusa jakąś zabawną łatkę przypina. Pierwszy, oczywiście, wysuwa się Adam, rodzic ludzkiego piemia.

O, Panie Jezu, proszę cię,
Niech mnie dziś potka to szczęście,
Niechaj idę do matki twej
Tę nowinę powiadać jej.
Bo mi to służy niednemu.
Więcej niż komu innemu,
Iz jakom ja był początkiem
Przez grzech wszech ludziom

upadkiem,
Tak niechaj będę napierwszym
Sławić o zmartwychwstaniu tym,
Przez które ty już naprawił
To, com ja był przez grzech skaził.
Ale Jezus na to:
Nie dziwił się, Jadamie miły,
Nie godzisz się z tym w posły,
Boś się ty nauczył w rajcu
Przechodząc jako po gaju
Zabawiając się jabłkami,
Cytrynami i figami.
Czegoż by się też zachciało
I snać by cię zabawiło.

Idąc do matuchny mojej
I zmieszkałbyś poselstwa k'miej.
Abła nie lepsze spotyka przyjęcie:
Nie godzisz się, Able, posłem,
Bo masz zatarzkę z Kaimem,
Mogłby się z nim potkać w drodze.
Alibyscie byli w zwadzie
I zamieszkałbyś z nowiną
Siepając się z matuliną.
Nie upiekło się patriarsze Noemu:
Nie rychło by, Noe, była
U matki przez cię nowina
Rad się na winie zabawiasz
I dobrze sobie podbijasz.
Usnąłby, podpiewy sobie:
Niepewne poselstwo w tobie!

Nawet i „Baptista” ubrany w baranią skórę kudami na wierzch, jest odzucony:

...Aleś kosmaty, nieboże,
W tej wielbiładwy siemiędze,
Złękać był ciębie matka,
Nie na poselstwo to szatka.

Także i Lotr, co „przyszedłszy na kulach, wyskakuje”, nie nadaje się do ważnego poselstwa. Pan Jezus zwraca się do anioła:

Idź ty co prędzej, aniele,
A zaspiewaj Pannie śmiele,
Regina coeli, laetare
Dzisiejszej świętej niedziele.
A ja wnet będę za tobą,
Stawię się jej swą osobą.

Tak więc o zmartwychwstaniu Syna dowiędzie Maryja przez coś w rodzaju drugiego Zwiastowania. Był to ulubiony motyw apokryficzny. W rozmaitych *Transitus Mariae* jeszcze jedno zwiastowanie anielskie zapowie jej własną śmierć i Wniebowzięcie.

Teraz Michał prowadzi wszystkich do raju, przy spiewie i biciu dzwonów zapewne: „Wesoly nam dziś dzień nastał, iż Pan Krystus zwyciężył, trzeciogodnia zmartwychwstał. Tego dnia wesołego chwaliłmy Króla niebieskiego, iż nas wybrał od piekła grolestwa, a iż nas odmiecił radości Królestwa niebieskiego.”

Część czwarta „Historii” kończy wruszająca scena pomiędzy Maryją a Jej zmartwychwstałym Synem. Czulość tej sceny jest także w linii, jeśli tak można powiedzieć, apokryficznej. Ewangelie kanoniczne tak dotkliwie milczą o wszystkim, co się działo w Nazarecie i o miłości, jaka niewątpliwie łączyła świętą Rodzinę, że niejedyn Apokryf powstał właśnie z zarliwej

a pobożnej chęci, by temu brakowi zaradzić.

Jezus, przyszedłszy do Matki: Saive, sancta parens, Jam est entium ens, **Maryja**, upadłszy co nogę Jezusowi: Witajże, mój miły synu, Po tym świętym zmartwychwstaniu, Ochłodo serca mojego I też człowieka każdego. A witajże, święte ciało, Ktoreś na krzyżu wisiało, Najświętsza głowo i nożki I wciornastkie ciała członki... Dajże mi się pocałować I siebie się namilować.

I tu spiewała: „Ukazal się napierwej Maryey, nie zapomnił swej matuchny mienie, tak ja pozdrowił: Zdrowo bądź, paniku z ciębiem się narodził. Otoż mię masz, matuchno, żywego, nie kłopotczy więcej sera swego, zawczym ją z tobą, po dwanasci lat wezmę cię za sobą.”

Araska księga Zaśnięcia Błogosławionej Maryi Panny oblicza wprawdzie lata od Wniebowstąpienia Pańskiego do śmierci Matki Boskiej na jenenascie, ale to drobna różnica i Apokryfy, przerażone, kopiowane i powtarzane, zywot prowadziły niczym nie gwarantowany. W każdym razie „lat dwanasci” (dwanasce, to jednak przecięniejsza cyfra) z pieśni wiekopopularnej nie niewątpliwie początki apokryficzne.

Widowsko Mikołaja z Wilkowiecka, niezwykle popularne i niejednokrotnie po parafrazach wystawiane (w 1551 roku na składowie w księgarni Floryana Ungerera było aż 200 egzemplarzy!), nie było ani pierwszym, ani jedynym tego rodzaju utworom, opierającym się mniej lub więcej pośrednio na Ewangelią Nikodemem. „Posępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkieni”, bezimiennej utwor z 1570 r., za miejsce akcji ojczera przybył, czarów, niebo i ziemię, od samego początku świata. Rejestr diaboliczny jest liczny, noszą dziwne i aleko magiczne zawieszki badacza inna (Teut, Lel, Poleł) i każdy ma sobie przypisaną rolę w dziele zgwoy ludzkości. W końcu jednak kusiciel sam jest zwiedziony i pokonany.

Mikołaj z Wilkowiecka poczęwł sobie *Descensio ad inferum* zrymował, tak zresztą, jak tego domagały się okoliczności i cel popularnego widowskiego. Ciekawe jednak zajrzec do wielkiego poety siedemnastowiecznego, Wacława Potockiego, jak to on, choć w wieku, który na ogół wystręgał się wszelkiej nieprawowierności, kacerstwem trącząc, ten sam temat Niemowemu traktuje w swoim Dialogu o Zmartwychwstaniu Pańskim, a mianowicie w piątym jego akcie, według Windakiewicza, najsamodzielniejszym, jakkolwiek „spozna mógło przeziera także osatura ludowej sceny *Descensio ad inferum*”.

Lucyfer pyta Grydy, diabła odzwierciedlonego, tego, który pod postacią węża skusił Ewę:

Któż cię tak uczęszwał, kto przykuł do sciany?

Gryga: Ryzasz, jak byś nie wiedział, co ukrzyżowany przykuł do sciany? Naszedł w nocy na piekło, aniołów z nim kupy, Naprzód wrota żelazne wyłamał i słupy. (Waszmość-eś i z inszemi uciekł, Mości Książę), Potym nam wszystkich więziłów z obięrzy wywiąze, Zdechł Pluto, umilkł Cerber, Scylle i Gorgony Zdremniawszy, swoje pod się chwiali w wali ogony. Nie snuje się Iksyjon, uplatany w kole,

Nie ssie wargi Tantalus przy obłudnym stole. Nie szarpał sęp wątroby do skały przybitem Tytiuszu i wody nie czerpał sitem Bellidy, ani Sysyp bez wielkiego skutku Wielki kamień windował w górę pomalutku. Kiedy tam i sam chodze, aż własny on Michał (Poznałem go prawdziwie, co nas z nieba spychał), Obaczył mnie pod lawą, choć w ciasnym kaku: „A, tuś, sprośna gadzino! Tuś mi sadowniku! Gdzieżes podział węzowy lupiez swego grzieta! Umiales Ewie boskie tomaczyć sekretu. Umiales jabłkiem w rajcu bliżnic jej ubostwo, Obiecować, jak byś był w świętej radzie bostwo! Pódz jego sam, „czesnikur”! Tu jak psa za uszy Wywłókłszy mnie, szkaradnym oszczepem zagluszy. A potym, gdy tak w srogim zamykał lancuch, Za chwilę też sobie siedzisz, zły duchu,

A mnie się już tak ciężkie uprzykrzyło brzemie! Ej, mój kochany panie, proszę wyręczyć mię

Inna tu już zupełnie inwencja, rycerska i szlachecka, Jezus z „kupa aniołów” zdobywa piekło niczym nieprzyjacielską twierdzę, a Cerberus, jedyna mitologiczna „wtyczka” w

URYWKI Z „EWANGELII NIKODEMA”

CZĘŚĆ II

Zstąpienie do piekła

II. Panie Jezu Chryste, zmartwychwstanie i życie umarłych, zezwól nam mówić o tajemnicach swej śmierci na krzyżu..., bos nakazał sługom twym, by nie zdradzali nikomu tajemnych spraw twoje Boskiego majestatu, które się dokonywały w piekło. Kiedyśmy trwali, razem z ojcami naszymi, w otoczeniu gestych ciemności, nagle ukazały się złote promienie słońca i światło barwy królewskiej purpury rozbiły nad nami. Niezwłocznie pierwszy rodzic piemia ludzkiego i wszyscy prorocy i patriarchowie wykrzyknęli pełni wesela: „Ta światłość jest zaczątkiem wiekiściej światłości...” A Izażasz zawał: „Oto światłość Ojca, Syna Bożego, jakom zapowiedział za żywota mego na ziemi: Ziemia Zabulon i ziemia Neftali za Jordanem, w Galilei: poganijskiej... lud, który chodź w ciemności, ujrzał światłość wielką... (Iz. IX, 1). Oto ona i wschodził nam, kórtorsmy siedzieli pograżeni w śmierci.”

A kiedy radowalimy się tym światłem, co na nas spływało, przybył ojciec nasz, Symeon, także uradowany i rzekł nam: „Oddajcie chwałę Panu Jezusowi, Synowi Bożemu, którego dziecięciem trzymałem w ramionach moich w Świętym i któremu rzekłem; za natchnieniem Ducha Świętego...” że był światłością na objawienie pogani i na chwałę ludu swego izraelskiego” (Łk. I, 32). Słyszac te słowa, tłum świętych rozweselił się bardziej jeszcze.

Wtedy zjawil się ktoś mieszkancoi pustyni podobny, a wszyscy pytali go, kim był. Odpowiedział: „Jam jest Jan, głos i zwiastun Najwyższego, a wyprzedziłem go, aby wyprostować ścieżki jego... A widząc, że się do mnie zbliża, rzekłem za natchnieniem Ducha Świętego: Oto Baranek Boży; oto, który gładzi grzechy świata. I ochrzciłem go w Jordanie (Jan. I, 29-34). A teraz wyprzedziłem go i zstępuję obwieścić wam, że wkrótce nas nawiedzi, który siedzi w ciemnościach i w cieniu śmierci, Syn Boga w swojej osobie, gwiazda z Wysokości.” (Łk. I, 78-79).

(III. Adam*) poleca synowi swemu, Setowi, opowiedzieć wszystkim ochrzczonym, zrodzonym do nowego życia, co mu pokazał Michał Archanioł u wrót raju: olej z drzewa miłosierdzia, którym Chrystus, po swoim chrzcie w Jordanie, ma namaszczać tych, co u wierze w niego.

IV. Szatan poleca pieklu przyjąć Jezusa. Piekło obawia się jego potęgi; Szatan odpowiada, że kusil go, że wzburzył lud żydowski przeciw niemu

i że przygotował jego ukrzyżowanie; umrze i będzie podany pękui i jego wozdowi. Ale piekło odpowiada, że Jezus wydrłi mu jego zmarłych; czy nie on wskrzesił Łazarza, którego niepodobna było zatrzymać? Jeśli on jest Bogiem mocnym i Zbawicielem rodzaju ludzkiego, wyzwoli wszystkich niewolników z piekła!

V. A kiedy Szatan wódz i piekło rozprawiali tak pomiędzy sobą, rozległ się jakby ogłos gromu i wołanie: „Podnieście, książęta, bramy wasze i podnieście się, bramy wieczne, a wnidziecie Król chwały” (Ps. XXIII, 7). Słyszac to, piekło rzekło do Szatana: „Oddal się ode mnie i wyjdź przed mury. Jezus jest dzielnym wojownikiem, wydad boj Królowi chwały. Ale cóż tobie i jemu?” I piekło wyrzucilo Szatana przed mury. I rzekło bezbożnym sługom swoim: „Zawrzyjcie okrutne wrota szpizowe, zasunęte żelazne zasady i broncie się mężnie...”

Wówczas tłum świętych rzekł pieklu groźnym głosem: „Rozewrzyj wrota, aby wszedł Król Chwały!” A Dawid zawał: „Czyż nie przepowiedziałem wam za żywota mego na ziemi: „Pan skruszył drzwi miedziane i polamał zapory żelazne...” (Ps. CVI, 16). A Izażasz rzekł z kolei: „Nie przepowiedziałem wam za żywota mego na ziemi: „Zyc będą umarli twoi, pobici moi powstana...” (Iz. XXVI, 19). „Śmierci, gdzie jest twój oścień? Piekło, gdzie twoje zwycięstwo?” (Ozeas XIII, 14).

Słyszac Izażasza, rzekli święci pieklu: „Rozewrzyj bramy; zwyciężone, a przeto słabe i bez mocy.” I podniósł się głos wielki na kształt gromu: „Podnieście, książęta, bramy wasze; podnieście się bramy wieczne a wnidziecie Król chwały!” Piekło, słyszac już po raz wtóry to wołanie, rzekło, pojąc nie mogąc: „Kim że jest ów Król chwały?” Król Dawid odpowiedział pieklu: „Rozpoznaję wołanie one, bo przez Ducha Świętego zapowiadałem rzeczy. I to, co mówilem niedgys, potwarzam tobie: „Pan mocny i potężny, Pan potężny w walce, ten ci jest Król chwały!” (Ps. XXIII, 7). Pan spuścił osobiście wzrok swój z nieba na ziemię, aby wysluchać jęku pojmanyh i wyzwolić dzieci śmierci. A teraz, piekło skalane i cuchnące, rozewrzyj swoje wrota na wnidziecie Króla chwały.” Kiedy tak mówił Dawid, Pan w majestacie, w człowieczej postaci, zjawił się w piekło; rozświecił mroki wiekieste i skruszył pęta nierozwiązalne i nawiedziła nas moc triumfująca...

VI. Widząc to, piekło, śmierć i słudzy ich okrutni a bezbożni przerazili się, oglądając we własnym królestwie blask tak wielkiej światłości, a Chrystusa na tronach swoich. Zawolali: „Zwyciężył nas! Kim że jesteś, o panie; który nas hanbą okrywasz?” „Kimże jesteś, ty, tak nędzny a taki potężny, poniżon i wywyższon, żołnierz

i wódz, wojownik wspaniały z niewolniczego stanu (Fil. II, 7), Król chwały zmarły, a zywot owy, którego dźwigał krzyż złożonego w ofierze. Złożono cię martwego w grobie, a ty żywy zstąpiłeś do nas; w chwili śmierci twojej stworzenie całe zadrżało i wszystkie gwiazdy obruszyły się; a teraz otos wolny posrod zmarłych i nieczysz zamęt w szkach naszych. Kim żeś jest, który wywalasz jencow zakonnych w lancuchy grzechu pierworodnego i przywracasz im pierwotną wolność?” Kim żeś jest, który zalewasz Boską spianiała, promieniejącą światłością tych, których zasłępił ciemności grzechu?” Podobnie wszystkie huice przerazonych czartów... zakrzyżwały jednym głosem: „Skąd przybywasz, Jezu, człowiecze pełen mocy i majestatu, wspaniały, podziwu godny, bez zmysli i czysty od wszelkiej zbrodni? Ziemiś świat, który nam zawsze podlegał i płacił daniny, nie przysiał nam zmarłego podobnego tobie i nigdy nie przeznaczył pieklu takiego okupu po dziś dzień. Kim żeś jest więc, że wchodzisz do nas bez żadnej trwoży? Mało, że nie drzysz przed mękami naszymi, lecz nadto chcesz wyzwolić wszystkich ludzi z naszych więzów. Nie byłbyś Jezusem owym, o którym wódz nasz, Szatan, mówił, że przez śmierć swoją na krzyżu objemie władzę nad całym światem?”

(VII. Piekło wyrzuca gorzko Szatana, że ukrzyżował Króla chwały. Od tej pory boskosć Chrystusa triumfuje; przybył uolnić wszystkich jencow, którzy drwią sobie teraz z czartów i wymykają się spod ich władzy. Przez drzewo krzyża Szatan stracił wszystkie bogactwa zdobyte dzięki drzewu rajskemu; czemu wyszczynał walkę z tym, o którym wiedział, że jest sprawiedliwy i czemu sprowadził go do piekła, by skruszył jego potęgę? Szatan pod strażą piekła cierpieć będzie za to męki wieczne.)

A kiedy piekło mówiło tak do wodza swego Szatana, Król chwały rzekł pieklu: „Szatan, wódz poddany ci będzie na wieczne wieki w miejsce sprawiedliwych moich, Adama i synów jego.”

VIII. A Pan, podnosząc dłoń, obwieścił: „Pójdźcie do mnie, wszyscy święci moi, którzy na obraz mój i podobienstwo jesteście. Zgubilo was drzewo, szatan i śmierć; obaczcie teraz szatana, którego zgubilo drzewo i śmierć.” I natychmiast wszyscy święci skupili się pod ręką Pana. Pan, ujawszy prawicę Adama, rzekł mu: „Pokój tobie i wszystkim synom twym, sprawiedliwym moim.” Adam, padłszy do kolan Panu, dziękował mu głośno ze łzami... Podobnie wszyscy święci Boży, padłszy do kolan Panu, rzekli jednym głosem: „Przybył, o Zbawicielu świata; wypelnilo to, co zapowiedział przez Pismo i przez

* Drukiem wytłuszczonym w nawiasach [] przytoczone są streszczenia.

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

NIEDZIELA, 9 maja 1954

APEL DO POLAKÓW W W. BRYTANII

Z roku na rok rośnie liczba dzieci polskich w wieku szkolnym poza granicami Kraju i z roku na rok maleją środki finansowe na utrzymanie szkół o polskim języku nauczania.

Przed polskim społeczeństwem na emigracji staje widmo wynarodowienia znacznej części jego najmłodszego pokolenia.

Zaradzić temu można tylko wysiłkiem samego społeczeństwa polskiego na emigracji. Organizacje społeczne tworzą dla dzieci kursy języka polskiego i nauki o Polsce, które nie przeszkadzając dzieciom w nabywaniu potrzebnych wiadomości w szkołach obcych, stwarzają jednak warunki, pozwalające im na pozostanie — Polakami.

Na takie szkoły i przedszkola, na organizację nauczania indywidualnego,

na pomoce szkolne, podręczniki, czytelniki itd., potrzebne są znaczne fundusze.

Polska Macierz Szkolna wraz z Funduszem Oświaty Polskiej Zagranicą powołane są do dostarczenia tych niezbędnych funduszy.

Zadanie to tylko wówczas będzie mogło być wykonane, jeżeli całe społeczeństwo polskie poza granicami Kraju poprze zgodnie **Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja**.

Wyniki tej zbiórki są główną podstawą budżetu tych organizacji.

W tej myśli zwracamy się do wszystkich Polaków w wolnym świecie z gorącym apelem:

SKŁADAJCIE HOJNE DARY NA DAR NARODOWY 3 MAJA.

(Podpisy 59 wybitnych osobistości na emigracji)

KRONIKA MUZYCZNA

MISZA ELMAN

Jakkolwiek ogniste dyskusje wywołują dzieła różnych artystów spośród współczesnych im ludzi, jedynym ostatecznym sędzią ich utworów jest bezlitosny czas. Jeżeli dzieło nie wyrasta do poziomu ponadczasowego i ogólnoludzkiego, prędzej czy później izole do lamusa. Od tego ostatecznego wyroku nie ma odwołania i raczej zdarzyć się może, że coś wartościowego pojździe nieślusnie w zapomnienie, aniżeli że śmieć przetrwa. Ten surowy sąd potężności nie czyni wyjątku dla największych twórców, z których zresztą zadani nie był wolny od grzechu podziemia kiczow od czasu do czasu.

Z pięciu koncertów na skrzypce z orkiestrą, jakie Mozart napisał w Salzburgu w r. 1775, obroną ręką z próby czasu wyszły trzy i to pomimo wyraźnych usterek technicznych. Jak zwykle bywa, dobra treść przeważała nad chromą formą i chwałą Boga, że tak się dzieje a nie na odwrót.

Jeden z tych trzech Koncertów — D-dur (K. 218) słyszeliśmy w niedzielę 11 kwietnia w Royal Albert Hall w wykonaniu Miszy Elmana. Program obejmował również Koncert skrzypcowy Brahmsa i „Tance Galantissime” Zoltana Kodaly.

Na Miszę Elmana (ur. w Rosji w r. 1891) patrzymy dziś z sentymentem jako na łącznika z epoką już stanowczo zainkubowaną, a w dziedzinie muzyki bardzo ożywioną, bowiem czasy jego największej sławy przypadają na wcześnie lata bieżącego stulecia, na okres Rachmaninowa, Kreislera, Paderewskiego i innych solistów, kompozytorów, dyrygentów, wybitnych a zbyt licznych, aby wszystkich wymienić. Między innymi Elman znalazł sobie Joachima, dla którego Brahms napisał swój Koncert skrzypcowy.

Jeśli chodzi o Mozarta, to dziś od twórcy wymaga się przede wszystkim bardzo daleko posuniętej dokładności i czystości wykonania, co się wiąże z całym szeregiem problemów czysto technicznej natury. Dopiero jeśli te warunki są spełnione, można mówić o interpretacji w sensie właściwego oddania charakteru utworu, a i tu zaleca się dużą ostrożność i dokładne przemysłenie.

Ze nie zawsze to sobie brano do serca, świadczą o tym zachowane do dziś najstarsze nagrania.

Jeszcze w czasach, o których mowa wyżej, solisci cieszyli się większą swobodą, były to też ostatnie lata, kiedy jeszcze można było usłyszeć podczas koncertu cadencje zaimprovizowane bezpośrednio przez wykonawcę.

Dzisiejszego słuchacza jednak, mimo całego szacunku dla osoby solisty, stanowczo musiły razić przy Mozarcie niektóre manery z tamtej epoki, jakie posiada Elman, a przede wszystkim zbyt swawolne ujęcie Ron-

da, które miało miejscami posmak trochę kawamiarniany.

Koncert Brahmsa, będący utworem romantycznym w trochę cygańskim stylu, nie wymaga już takiej precyzji. Pisał go Brahms w r. 1879 w Alpach i ślad piękna druga część żywo przypomina alpejskie melodie góralskie grane na kobzach.

Tutaj często brakowało zgrania między solistą a orkiestrą, co jest w wypadku Brahmsa dużo ważniejsze niż w Mozarcie, gdzie orkiestra właściwie ogranicza się do akompaniamentu, podczas gdy u Brahmsa partie solowe i orkiestra wzajemnie się przetykają w dużo bardziej zwartą całość.

Grata Philharmonia Orchestra. Norman del Mar dyrygował poprawnie bez poważnych niedociągnięć, ale nie lepiej niż przeciętnie.

Ogółem biorąc, choć koncert należał do tych, które nie pozostawiają głębszego wrażenia, jednak zasługiwał na trochę liczniejszą publiczność.

B. G.

Z faktu, że nikt na emigracji nie chce się zajmować krytyką literacką wyciągają nawet poważni wydawcy wnioskuje, że ukazujące się książki może wobec tego omawiać byle kto i byle jak. Jakis pan K. A. Jeleniski omawiając w 3 zeszycie tegorocznej „Kultury” „Mały świat don Camilla” nagromadził w recenzji tak niewiarygodną ilość nonsensów, że można by ów tekst pokazywać za szkłem w panopticon.

Książka Guareschiego — powiada — jest bez żadnej wartości artystycznej i ideowej, po czym ucinia na jej temat trzynastocinową, namiętną, wyszczerką i zaślimioną diatribę.

Czymże się tak naraził panu Jeleniskiemu poczciwy Giovannino? — Faszyzmem! Jako żywo, faszyzmem! „Mały świat don Camilla” jest bardzo sprytną wersją neofaszyzmskiego światopoglądu, w którym celowo zawzięto się wszystkie problemy społeczne — pisze recenzent „Kultury”. Faszyzta, oczywiście, nie może być autorem dzieła literacko wartościowego, wystarczą więc załatwić się z nim wytkając go palcem. „Faszyzta” w zarzono publicystycznym powinowatych ideowych pana Jeleniskiego, to nie tylko reakcjonista polityczny, ale nadto człowiek wyluty z moralności i zmysłu estetycznego. Faszyzta, to barbarzyńca, obskurant, abderysta, półgłówek, wodogłowiec i smarowóż.

Abym jednak z faszyzta zrobić sprawiedliwość, trzeba go jeszcze konieczniej, wzorem mediolańskich gerojów, powiesić do góry nogami. Dlatego w interpretacji p. Jeleniskiego Guareschi

„COLOUR BAR“ NA LEWICY

Trudno nie współczuć socjalistom w okręgu Birmingham — pisze „Sunday Times” — z powodu opresji, w jakiej się znaleźli wskutek stanowiska niektórych pracowników autobusowych, że zaprzestowali przeciw przyjmowaniu „kolorowych” mężczyzn i kobiet do służby w autobusach, choć przywódcy Trade-Unionów nie wysunęli w tej sprawie żadnych sprzeciwów.

Jest to, zdaniem konserwatywnego pisma, jeszcze jeden przykład, jak w praktyce wyglądają hasła braterstwa ludzi, głoszone przez lewicę. W Południowej Afryce najzaciętszymi przeciwnikami równości rasowej są biali „trade-unionisci”. W Filadelfii (którą nazywa apoteozuje miłość braterską) niedawno wybuchły gwałtowne i przewlekłe rozruchy, gdy ogłoszono, że Murzyni będą w związkach zawodowych traktowani na równi z członkami, należącymi do rasy białej.

Fakty przytoczone przez „Sunday Times” są niewątpliwie ścisłe, nasuwa się jednak refleksja, że przewyższe-

nie odwiecznych pokładów ksenofobii czy niechęci do ludzi innego koloru jest rzeczą szalenie trudną. Wiedzą coś o tym kierownicy i misjonarze Kościoła katolickiego, którzy od tak dawna już parają się z tym zagadnieniem.

„INTRYGĄ BITWY”

Niezwykle ciekawego eksperymentu dokonał Komitet Obchodu Bitwy o Monte Cassino, zamawiając u Melchiora Wankowicza transpozycję jego trzytomowego dzieła. Książka, która właśnie ukazała się w handlu księgarskim (cena 7.6), odsiana z dokumentacji, wylania nagą i przejmującą, niczym nie zmaczona, dynamiczną fabułę o losach tej bitwy.

Przedmowa gen. Andersa, ciekawe analityczne posłowie gen. Z. Bohusz-Szyszki, mapa — wszystko to stanowi cenny wkład w rocznicę dziesięciolecia. Okładka i układ graficzny książki jest dziełem Stanisława Gliwy.

WIECZORY TEATRALNE

„PRO ARTE”

Powstanie pod auspicjami Koła S.P.K. nr 30 w Londynie amatorskiego zespołu teatralnego **Pro Arte** należy za wysoce pozytywne inicjatywy. Inicjatywa pozytywna, bo zespół postawił sobie za cel wystawianie sztuk z klasycznego repertuaru w czasie gdy polski teatr zawodowy niemal zupełnie musiał zrezygnować z poważnego dramatu na rzecz poplatnych kiczu. Jako grupa nowa, niezapelniona jeszcze pewną swych sił, **Pro Arte** słusznie zadebiutowało czterema jednoaktówkami, które dały okazję do ukazania szerokiego wachlarza sił aktorów w sztukach różniących się od siebie stylowo, a bez przeciążenia aktorów zbyt długimi rolami.

Oczywiście w pierwszym rzędzie chcielibyśmy oglądać na emigracji sztuki polskie, ale równie ciekawe są sztuki obce w dobrych, a jeśli to możliwe nowych przekładach. Tak właśnie podszło **Pro Arte** do swego repertuaru. Ujrzyliśmy bowiem jedną sztukę polską, mianowicie **Świeczka** zgłębia Fredry, oraz trzy sztuki obce, przełożone świeżo i na ogół bardzo dobrze przez członków zespołu: **Willa** na sprzedaż Sacy Guityry w świetnym przekładzie Zygmunta Ławrynowicza, naturalnym i oddającym dobrze humor oryginału; **Drzewo** A. de Musseta, przełożone stylowo i z wdziękiem przez Olę Zeromską; oraz **Cień na wawozie** J. M. Synge’a w przekładzie Wojciecha Gniatczyńskiego, szczególnie pięknym w partiach poetyckich. Już choćby sam fakt zrealizowania na scenie owoc pracy młodych tłumaczy dzieł dramatu światowego jest cennym osiągnięciem nowego zespołu.

Drugim szczególnie miłym zjawiskiem jest fakt współpracy z zespołem uczniów Studium Malarskiego prof. M. Bohusza-Szyszki, którzy pod kierownictwem B. Skorupińskiego wykonali dekoracje do wszystkich czterech sztuk. Najbardziej efektowna była chyba dekoracja wnętrza irlandzkiej chaty chłopiejskiej w sztuce Synge’a, opraco-

wana przez W. Gniatczyńskiego, ale chcielibyśmy podkreślić, że wszystkie dekoracje uważam za udane. Są stylowe i bez narzucania się doskonale podkreślają to każdej sztuce. Przy skromnych zapewne funduszach, jakimi rozporządzano, osiągnięto dekoracyjnie pełny efekt.

Reżyseria Olgi Zeromskiej idzie po wiaściwych liniach dla każdej ze sztuk i jest kompetentna, ale może nie dość mocna. Amatorów należy trzymać znacznie silniejszą ręką niż aktorów zawodowych. Mocniejszej kierownictwo wyszłoby przedstawieniu na dobre. Jeśli chodzi o grę aktorów, przywyzczajona do polskien teatrów zawodowych publiczność londyńska powinna być wyrozumiała dla amatorów, grających z entuzjazmem, lecz często bez większego doświadczenia scenicznego, i oceniać ich występ łagodniejszymi kryteriami.

Najlepiej wypadła aktorsko **Świeczka** zgłębia, dzięki bardzo dobrej kreacji Zygmunta Ławrynowicza i dobrej grze jego partnerki G. Górniak. Zgodziny się chyba, że **Świeczka** nie należy do najlepszych sztuk Fredry; miejscami jest całkiem kiczowata i sztuczna, a stanowiąc dialog, jest mało urozmaicona. Jej sukces należy przypisać głównie dobrej grze aktorów.

Bjhdan Dolinski jako hrabia i Aldo na Wierzbicka jako markiza w **Drzewie** grali także w sposób ciekawy i pozwalający przypuszczać, że mają już za sobą pewne doświadczenie sceniczne. Ta sztuka de Musseta jest duetem może nieco przyćmugim i odpowiedniejszym dla konserwów. Aktorzy utrzymali ją łącznie, ale przydałoby się szybsze tempo.

Tempa brakowało wyraźnie w dopiętej komedycie Sacy Guityry **Willa** na sprzedaż. Muszę jednak stwierdzić, że wrażenia moje opierają się na próbie generalnej, a aktorzy z reguły nie są w tedy „w sosie”. Przynajmniej reżyserka postarała się o nadanie

pienie powszechnie znany fakt, że „Don Camillo” zakazany jest za żelazną kurtyną, nie mam innego sposobu, jak zapewnić o tym Pana Redaktora słowem honoru.

Wdzięcznie wreszcie będę Panu Redaktorowi „Kultury” za nieobwinianie tłumaczy dzieł z literatury obcej za błędy innych tłumaczy popołniane w zupełnie innych przekładach.

Wdzięcznie wreszcie będę Panu Redaktorowi „Kultury” za nieobwinianie tłumaczy dzieł z literatury obcej za błędy innych tłumaczy popołniane w zupełnie innych przekładach.

Wdzięcznie wreszcie będę Panu Redaktorowi „Kultury” za nieobwinianie tłumaczy dzieł z literatury obcej za błędy innych tłumaczy popołniane w zupełnie innych przekładach.

Wdzięcznie wreszcie będę Panu Redaktorowi „Kultury” za nieobwinianie tłumaczy dzieł z literatury obcej za błędy innych tłumaczy popołniane w zupełnie innych przekładach.

przed premierą należytego tempa, którego ta sztuka się domaga. Tadeusz Kozłowski (Gaston) ma niewątpliwie talent.

Cień na wawozie nie jest sztuką łatwą do grania dla amatorów i nie należy się dziwić jeśli nie wszystko się udało, jakkolwiek znów podkreślam, że nie zamierzam wytykać błędów próby generalnej, które przypuszczalnie uniknięte zostały podczas właściwych przedstawień.

Nie sposób wymienić wszystkich aktorów i współpracowników tej imprezy. Nie piszę zresztą recenzji, lecz notatkę, którą chciałbym zachęcić zainteresowanych teatrem polskim do poparcia rządziej i bezinteresownej inicjatywy, nie wolnej od błędów w swej pierwszej realizacji, ale stanowiącej — jak mam nadzieję — ciekawą i udaną początek dalszych osiągnięć w przyszłości. Należy życzyć **Pro Arte** powodzenia i sukcesów, a nade wszystko niezłomnej wierności swej nazwie: niech wszystko co robią będzie Dla Sztuki.

Bolesław Taborski

OSOBISTE

W dniu 28 kwietnia br., w kaplicy Matki Boskiej Zwycięskiej z Kozielekska, w Brompton Oratory w Londynie, ks. prałat Włodzimierz Cienski pogłębował związek małżeński między panną Marią Cienską i panem Tomaszem Dobrowolskim, współpracownikiem naszego Ośrodka. W uroczystości wzięło udział liczne grono przyjaciół i znajomych obojga Panstwa młodych, składając im następnie życzenia i kwiaty.

Do wielu otrzymanych życzeń przylączyliśmy i nasze bardzo serdeczne: wielu łask Bożych i szczęścia na nowej, wspólnej drodze życia.

KATOLICKI OSRODEK WYD. „VERITAS” i REDAKCJA „ZYCIA”

„EWANGELIA NIKODEMA”

(Dokończenie ze str. 3)

piekle Mikołaja z Wilkowiecka ma sobie do kompanii cały skład Hadesu. Za to po ojcach, patriarchach i prorokach, z których sobie kazonidzieja częstochowski leciutko przedziwiał, ani śladu. Tym niemniej temat jest ten sam, tylko podany wedle smaku epoki i ze zwykłą poecię werwą. Zresztą, parę stróf dalej, Potocki, persyfikując Śmierć i Żywot i każąc im się spierać się o zmartwychwstałego Jezusa, takie oto słowa wkłada w usta Żywota:

„Dwa tylko, dwa (a i te niespełna) noclegi

Odprawiwszy, wstał z grobu Jezus umary i choć się przed nim bramy piekielne zawarły, Musiał go puścić i grób i żelazne

wrota, Kiedy dziś, wstawszy z martwych, przeszedł do żywota.

Nie tylko że sam żyje, lecz na górne sfery Prowadzi diabłu z żyłką wydarte jasy! Ten ci to, ten, co Adam w rajy był zawinił,

Dosyć sprawiedliwości Boskiej zaruczynił, Przyoblekszy człowieka umarł i do grobu

Wszedł, dziś powstał, żeby tego się sposobu Wszyscy ludzie trzymali, wchodząc w jego stopy,

Współ z nim nad niebieskimi wiecznie żyli stopy. Co do ciała ludzkiego: lub ryby,

lub kruki, Lub zwierz paśł to drażniący, lub w grób, lub na sztuki

Poszło, lubo rozżute po świecie piotłem, Tymże znowu, czym było, zlepi się żywiołem,

Choć w różne kształty poszła, nie mogła się psować

Materyja. Gdy mistrz jest, wolno przeformować.

Ta strofa Potockiego jest jakby echem „Listu Apostołów”, Apokryfu pochodzącego z przybliżeniu ze 160 roku i posiadającego dużą wartość doktryninalną i liturgiczną. Apostołowie zapytują zmartwychwstałego Jezusa:

„... O Panie, czyż może być, aby to, co uległo zepsuciu i rozproszeniu, ożyło? A nie dlatego pytamy cie, byśmy przeczyć mieli zmartwychwstaniu, ale iście wierzymy, że to, coś nam powiadał, jest i będzie.”

Ale on nam rzekł, zagniewany: „Ludzie małej wiary, dopókiż więc niedowierzacie i pytacie mnie i badać będziecie...?”

I rzekł nam wówczas: „Cóż z dwójga marnieje, ciało czy duch?” Odpowiedzieliśmy: „Ciało”.

A on nam rzekł: „Ale to, co zmartwiało, zmartwychwstanie, a to co sławoło, ożyje, aby przeto do Ojciec mój był wstawiony. Jako on dla mnie uczynił, tak ja uczynię dla was i dla tych wszystkich, co we mnie wierzą.”

Oczywiście, daleka droga od apokryficznego Listu Apostołów do drugiego Ojca Kościoła śladów jakoś nie pozostawił, do polskiego poety i spozstrzeżenie to nasunęło się tylko przypadkowo. Z pewnością Potocki miał inne, bliższe sobie, źródła czy też reminiscencje z lektury. Ale kto wie, czy i tutaj, po nitce do kłębka, poprzez wieloletnie przeróbki i przekłady, nie dotarliśmy wreszcie do któregoś z Apokryfów, tak bardzo przejętych troskami eschatologicznymi. W każdym razie nitka od naszych tradycji literackich i obyczajowych częściej niż byśmy się spodziewali zawiedzie nas do któregoś z Apokryfów: tradycje Bożonarodzeniowe do Ewangelii Dziesięcioletnia, zaś tradycje wielkopostne i wielkanocne zazwyczaj do Ewangelii Nikodema.

J. B.

Zofia Romanowiczowa

N O T A T K I

to taki osobliwy faszyzta, którego celem jest usypianie sumień wobec grozy komunizmu. Stąd oczywiście „Mały świat don Camilla”, redukuje stylizmi do rzędu psich figli”, jest „ulubioną lekturą reakcyjnych neutralistów” i „biblią prosiwieckiego drobnoniebezpieczństwa”. Mało tego. Książka jest nie tylko faszyzowska i nie tylko prosiwiecka, ale także „demonstracyjna” (coż za ohyda!), ba głosi obrzydliwy ideał „zdrowego konserwatyzmu katolicyzmu” i — zupełnie potworność! — „świętość” własności prywatnej! A do tego wreszcie, „czytając potem o tych psich, portkach, tyłkach, kopniakach i ciuciubabkach, czytelnik szybko jednak zapomni, że chodzi tu o jakakolwiek rzeczywistość historyczną czy społeczną”. Tak więc autor „Don Camilla” zstał przez „Kulturę” powieszony głową do góry, głową na dół, z nogami na plecach i z lokkami na piętach.

Wśród określeń jego politycznej paranteli brak tylko jeszcze epitetów cyklisty, filatelisty i sodomity. Bo że kapitalista, to widać z wulgarnego gęby. A teraz kilka informacji dla Redaktora „Kultury”. Guareschi faszyzta nigdy w swym życiu nie był. Wydawane przezeń pisma satyryczne zostały jako niebezpieczne dla reżymu na kilka lat przed wojną zawieszzone; Guareschi aresztowany był w czasie wojny dwukrotnie. Za drugim razem powędrował na dwa lata do obozów koncentracyjnych, najpierw do Beniaminowa pod Częstochową, potem do innych, m. im. do Sandbostel. O obozo-

wych perypetiach napisał dwie książki: „La Favola di Natale” i „Diario clandestino”, gdzie m. in. znajduje się śliczny rozdział p. t. „La Madonna Nera”, o Jasnej Górze i Polakach.

Wprawdzie dla p. Jeleniskiego katolicyzm Guareschiego jest „religijnym emetykiem”, niemniej „teologia”, „Małego świata” jest dla ludzi o skromniejszych potrzebach religijnych najzupełniej zgodna z nauką katolicką, a książka znajduje się w witynach takich księgarń, jak „San Paolo” i „San Marco”, tuż pod bazyliką watykańską.

„Candido” nie jest „reakcyjnym tygodnikiem”, lecz pismem satyrycznym o odcieniu liberalnym. Reakcyjność Guareschiego polega zaś na tym, że zafasował już dwa wyroki na prawie dwa lata więzienia. Jest to jeden z najodważniejszych ludzi w dzisiejszych Włoszech.

Z antyfaszyzowskiego palca wyszła p. Jeleniski zdanie, że „Don Camillo” broni... właścicieli ziemskich”, którzy mają po sto sztuk bydła etc. Niech Pan Redaktor zechce uważnie przeczytać rozdział „Małego świata” p. t. „Ludzie i zwierzęta”, a dowie się, że jest akurat na odwrót niż to w swym antyfaszyzowskim zapale głosi p. Jeleniski. Wbrew też temu, co głosi p. Jeleniski, na wsi emiliankiej są bardzo liczni „braccianti” i ich to dola właśnie (na którą — wedle pana J. — Guareschi jest zupełnie nieczuły) opisana jest w rozdziale o „Ludziach i zwierzętach”.

Ponieważ p. Jeleniski poddaje w wą-

International Book Service, 57, Queen Street W., Toronto i „Radegast”, 576, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man.; Prenumerata kwartalna \$ 2.00; NIEMCY: Przedstawiciele: S. Mikicuk, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13P) München 54 oraz „Informacja Prasowa” — Postfach 86 (23) Quakenbrück, Prenumerata kwartalna 8 RM.; NORWEGIA: Przedstawiciele: B. Lubinski, Fagerturveien 14, Bestun, ved Oslo. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: „Gryf Publications” — 615, Henry Street, Utica N. Y. oraz M. Kijowski — 13171, McDougall, Detroit 12, Mich. oraz J. Stojanowska, 424, Ave. „E”, Bayonne N. Jersey, oraz „Promoc” — Export Import — 761, Fillmore Ave, Buffalo 12, N.Y. Prenumerata kwartalna \$ 2.00. SZWAJCARIA: Mgr. A. Bochenki, Case Postale 19, Fribourg 2. Prenumerata kwartalna Frs. 5.00. SZWECJA: Przedstawiciele: Mgr. B. Kurowski — Lund, Revengategatan 13 B. Prenumerata kwartalna 10 Kr. WŁOCHY: Przedstawiciele: Mme. Z. Bulhak-Jelska — via Salaria 300/c, Roma.

J. B.

Zofia Romanowiczowa

Z Y C I E Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny. Wydaje Veritas Foundation Publication Centre. Adres Redakcji i Administracji: Polish Weekly ZYCIE, 12 Praed Mews, London, W. 2, England. Telefny: Redakcja i Administracja: AMBASSADOR 6879. Drukarnia: PADDINGTON 9734. Godziny przyjęć w Redakcji: codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, tylko od godz. 3.30 do 4.30 po poł. Administracja czynna codziennie od godz. 9 do 12 i od 14 do 17 z wyjątkiem sobót, na ewentualny zastrzeżony zwrot, prosimy dołączyć znaczki pocztowe. P R E N U M E R A T A płatna jest z góry i wynosi miesięcznie 4 szyl. 6d., kwartalnie 13 szyl., półrocznie 26 szyl. W P E A T Y: a) w krajach bloku szterlingowego: — Postal albo Money Orderami lub czekami bankowymi „crossed” (/ /); b) w krajach bloku dolareowego: — International Money Orderem lub zwykłym czekiem jakiegokolwiek oanku amerykańskiego. c) we wszystkich innych krajach: — do miejscowych

przedstawiciela naszego pisma sposobem przyjętym w danym kraju lub międzynarodowym przekazem pocztowym. C E N Y O G Ł O S Z E N: 1 cal przedziny 1 lam — £ 1.00, w tekście — 50% drożej, na stronie tytułowej — 100% drożej. P R Z E D S T A W I C I E L S T W A i C E N A P R E N U M E R A T Y W R Ó Ż N Y C H K R A J A C H: ARGENTYNA: Przedstawiciele: „Libreria Polaca”, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires. AUSTRALIA: Przedstawiciele: „Vistula” (Australia) Pty. Ltd., 77, Pitt Street, Sydney oraz „Spotem”, 85, Wattle Avenue, Royal Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: Przedstawiciele: E. Kulakowska, 101, Rue Auguste Lambotte, Bruxelles. Prenumerata kwart. — 90 frs. BRAZYLIA: Przedstawiciele — Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. FRANCJA: Przedstawiciele Generalny — „Libella” Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l’Ile, Paris IV. Prenumerata kwart. 540 frs. HOLANDIA: Przedstawiciele — P. M. K., Schorsmolenst. aat 9, Breda. KANADA: Przedstawiciele — Canadian Mosaic Publishers, Suite 1, 4118, Western Av., Montreal 6;